

559
Biblioteka Jagiellońska

miesięcznie . . .
z dostawą do domu M. 3000

Na prowincji M. 3000

z przesyłką pocztową:
Za granicą . . . M. 4500

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego
numeru
we Lwowie
i na prowincji:
120 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Limbovskiego 11-13.
Drukarnia państwowa w Lwowie

Kopie i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje — prosza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie”.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Sprawa Kłajpedy i Niemna.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Paryż, 16. listopada.

(Propaganda litewska we Francji. — Imię p. major d'Etchegoyen. — Odprawa na łamach „Europe Nouvelle”. — Ile p. d'Etchegoyen dostał od Litwinów?)

Los Kłajpedy lub umiędzynarodowienia Niemna są to oczywiście sprawy nie pozbawione znaczenia, ale w każdym razie nie mogą one rozgorączkować czytelnika francuskiego, ani nawet żywiej zainteresować redaktorów pism paryskich. Wciąż nie bez pewnego zdziwienia czytaliśmy od pewnego czasu w różnych dziennikach tutejszych artykuły, podpisane „Commandant d'Etchegoyen”, „d'Etchegoyen”, lub tylko „d'E”.

Autor tych artykułów był już nam znany ze swych antypolskich wystąpień w „Matinée” i „Petit Journal”, w okresie najazdu bolszewickiego na Polskę, oraz z tendencyjnych artykułów w „Figarze”, „Journal des Debats” i „Ere Nouvelle” w sprawie wileńskiej. Zawsze jednak zastanawiały nas przyczyny lituanofilstwa p. d'Etchegoyen'a, który — sądząc z jego baskijskiego nazwiska, oraz szarży majora — jest autentycznym Francuzem. Co jednak Francuza tego może skłonić do atakowania Polski i tendencyjnego bronienia Litwy? Chyba nie interes narodowy. Najwyżej osobisty.

Dziś p. Major kruszy kopie o litewska Kłajpedę i litewski Niemen. Artykuły swoje — ma bowiem w Paryżu stosunki towarzyskie — umieścił w tych sprawach w „Figarze”, w „Rappel'u”, w radykalnym tygodniku politycznym „Europe Nouvelle”, a nawet w przyjaźnie dotychczas do Polski odnoszących się dziennikach „Intransigeant” i „Action Française”.

W sprawie Kłajpedy oświadcza się p. Major oczywiście za bezwarunkowym oddaniem jej Litwie kowieńskiej, a w projekcie utworzenia tam rodzaju Wolnego Miasta widzi... podstęp niemiecko-polski.

„Niemcy — powiada p. d'Etchegoyen w „Europe Nouvelle” — podsuwają myśl, aby powołać Polaków do współpracy w zarządzie terytorium Kłajpedy, a to pod pretekstem, że posiadają oni 50 kilometrów biegu Niemna, który zreczta w tej okolicy żeglownym nie jest (sic!). Przy znanych ambicjach rządu warszawskiego, wiadomość o przyjęciu przezeń tezy nie mieckiej niespodzianka nie będzie, ani też nie nie zdziwi fakt, że Polska idzie ręką w rękę z Machiavelem niemieckim...”

P. Major — który, jak widzimy, nie waha się kłamać (albowiem Niemen jest żeglowny, czyli „navigable”, od Grodna, a spławny, czyli „flottable”, od Stołpców) — przestrzega dalej Francję przed zezwoleniem na tę „nową krzywdę, jaką (po „zagarnięciu” Włna) wyrządziłby znów Litwie Polacy”. Groziłoby to takimi następstwami, jak „upadek frankofilskiego rządu litewskiego w Kownie” (frankofilskiego!), oraz „rzucenie Litwy w objęcia Niemiec”. Jakim jednak cudem owe Niemcy już popierają Polskę w Kłajpedzie, tego nam za sprytny Major nie tłumaczy.

W „Figaro” znany obrońca Litwinów bardziej jeszcze popuścił wodze swej fantazji i napisał, że „Litwa zamknęła drogę najazdom mongolskim w XIII i XIV. wieku” i że „unia lubelska położyła kres pomysłowości Litwy i pociągnęła ją tylko do upadku i podziału”.

Na te wszystkie tendencyjne i niebardzo chytre wywody ukazała się na łamach „Europe Nouvelle” odpowiedź, prawdopodobnie pochodząca z francuskich kół przemysłowo-finansowych, zainteresowanych w wywozie drzewa przez Kłajpedę (grupa de Monzie). Autor odpowiedzi stwierdza wyraźnie słoność p. d'Etchegoyen'a, poczem wywodzi:

„Kłajpeda, dzięki Niemenowi, tem jest dla Litwy i Polski wschodniej, czem Gdańsk, dzięki Wiśle, jest dla Polski środkowej i zachodniej. Choć Litwini uniemożliwiają tymczasem żeglugę na swym biegu Niemna i drzewo musi z Grodna iść do Kłajpedy koleją, to przecież port już się ogromnie rozwinął”.

Autor wykazuje następnie, że nie może być mowy, ani o utworzeniu w Kłajpedzie niepodległego pa-

„Demat” sprzedaje:

Traktory, przyczepki i ich części, aparat kinematograficzny, odpadki gumy, drut ocynkowany w Warszawie, Motory do samochodów i różne części samochodowe, odpadki landurowe, skóry skórzane, stare trzewiki, buty gumowe we Lwowie. Odpadki i skóry skórzane, odpadki pasów parcianych, skóry lniane i konopne, odpadki korzusiące w Łodzi, Zbiorniki, wozy i ich części, siódła, chomąta, szmaty, i skóry sakiene, stare obuwie, lokomobile, kuchnie polowe w Białymostku

Szczegóły patrz „Demobil” zeszyt 52-gi. Termin składania ofert 6-go grudnia 1922 r.

n5203

Narady w Territet.

Warszawa, (Tel. wł.) 20 listopada. Poincare i lord Curzon przybyli w niedzielę specjalnym pociągami o godz. 6.30 do Lozanny. Liczna publiczność oczekiwała ich przy wyjściu z dworca. Na dworcu byli obecni nieurzędowo bawiący już tu delegaci arabscy i żydowscy, oraz niektórzy członkowie przedstawicielstwa Ameryki. Poincare i lord Curzon zatrzymali się krótko w hotelu, poczem o godz. 7-ej wyjechali specjalnym pociągami do Territet, gdzie oczekiwali ich z obiadem Mussolini.

Zaraz po przyjeździe o godz. 7.30 wiecz. odbyli lord Curzon i Poincare konferencję z Mussolinim. Na konferencji obecni byli delegaci francuscy, sekretarz z Foreign Office i włoski ambasador w Paryżu. Narady odbywały się w salonach Mussoliniego, którego gośćmi są Poincare i lord Curzon.

Mussolini oświadczył przedstawicielom prasy włoskiej, że na naradach tych będą omawiane nie tylko sprawy wschodnie, ale wszystkie sprawy bieżące, dotyczące polityki europejskiej.

W sprawie konferencji lozańskiej — podkreślił Mussolini — wypowiadać się będę z faszystowską jasnością i stanowczością. Turcy muszą uznać traktat madajski, a zbyt wygórowane ich żądania na konferencji pokojowej spotkać się muszą z energicznym sprzeciwem.

Po naradach ministrów w Territe ogłoszony zostanie komunikat, w którym ministrowie stwierdzą powzięcie postanowienia, rozwiązania wszystkich spraw, będących przedmiotem obrad w Lozannie w duchu jaknajserdeczniejszej przyjaźni i równości.

Territet. (PAT.) Podróż Mussoliniego przez Włochy na konferencję lozańską była równa pochodowi tryumfalnemu. We wszystkich miejscowościach, przez które przeleżał, był owacyjnie witany. W Territet przyjął Mussolini przedstawicieli prasy i udzielił wyjaśnień. Na pytanie jaki program przywozi na konferencję, czy program dotyczący tylko spraw Lewantu, czy też wszystkich spraw dotyczących ententy, odpowiedział Mussolini, iż możliwe jest, że

na konferencji będzie poruszony cały kompleks spraw, w każdym razie będzie omówiona sprawa ententy.

Musimy wiedzieć — powiedział Mussolini — jakie stanowisko zajmują Włochy w łonie ententy. Co się tyczy samego problemu ententy, to w tym względzie niema jeszcze żadnej jasności. Na pytanie jakie znaczenie mają paryskie narady Poincarego, Curzona i bar. Avezzano, odpowiedział Mussolini: Nie mają one żadnego znaczenia.

Na pytanie czy Mussolini zgodził się na memoriał angielski, odparł on, że w żadnym kierunku nie wyraził swej zgody na ten memoriał. Co do porozumienia na punkty tego memoriału odpowiedział Mussolini, że nie wie czy interes angielskie dadzą się zawsze pogodzić z interesami włoskimi, przyczem zauważył, że ententa może być zrekonstruowana tylko na podstawie układu. Co się tyczy Rosji zauważył premier, że jego zdaniem powinna ona wziąć udział we wszystkich pracach konferencji lozańskiej.

Wreszcie oświadczył, że narady w Lozannie będą miały dla ententy najważniejsze znaczenie, będzie to można bowiem po raz pierwszy mówić wyraźnie o entencie. Włochy w każdym razie będą żądały dotrzymania układu w Mudanii. On sam (Mussolini) nie wejdzie w bezpośredni kontakt z delegatami tureckimi, ponieważ jest zdania, że jest to zadaniem delegacji.

Paryż. (AW.) „Petit Parisien” donosi, że na ostatniej naradzie z Curzonem Poincare omawiał sprawę wspólnego wystąpienia dla wywarcia pewnego nacisku na Turcję. W obradach wziął udział gen. Foch, jako rzeczoznawca wojskowy. Curzon zaproponował obsadzenie cieśniny dardanejskiej przez wojska sprzymierzone na wzór okupacji obszarów nadreńskich, co ma zmusić Turków do wypełnienia przyjętych zobowiązań.

stewka, ani o włączeniu jej do Litwy: trzeba znaleźć rozwiązanie pośrednie (tego samego zdania jest i Polska).

„Ponieważ Kłajpeda jest portem, trzeba opracować ustrój, który pozwoli jej wypełniać rolę składu dla całego zlewiska Niemna. W warunkach obecnych Litwini zbyt łatwo mogliby utrudniać ruch pomiędzy Kłajpedą a dorzeczem Górnego Niemna. Gdyby zaś Litwini siedzieli w Kłajpedzie, to niewątpliwie boikotowałyby handel polski. Trzeba więc przyznać Polsce bardzo określone gwarancje”. Taka jest konkluzja autora artykułu.

Co do Niemna, to p. d'Etchegoyen stanowczo oponuje przeciwko jego ewentualnemu umiędzynarodowieniu. Otóż przedewszystkiem stwierdzić wypada, że narazie o internacjonalizacji Niemna niema mowy: przewiduje ją tylko art. 342 Traktatu Wersalskiego na wypadek, gdyby zażądało tego jedno z państw nadbrzeżnych. Otóż Major z góry dowodzi, że „Polska nie może być uważana za Państwo nad-

brzeżne, albowiem ta część Niemna, jaką posiada, nie jest spławna”. Dziwnie inspiratorowie Majora znają okolice Grodna, odkad do Kowna chodzą statki parowe...

Na łamach „Action Française” p. d'Etchegoyen powiada, że „gdyby Polska chciała uspawić polski Niemen, to musiałaby dokonać robót godnych Rzymian, do czego nie jest przecie zdolna”. Organ rojalistyczny padł ofiarą litewskiego agenta, umieszczając jego artykuł.

Ze p. d'Etchegoyen jest litewskim agentem, w to nikt nie może wątpić, odkad satyryczny tygodnik „Le Sifflet” (29. 10.) napisał, że Major otrzymał od Litwinów milion, a Major temu nie zaprzeczył... Jego „akcja” w niczem jednak nie zmieni stanowiska Francji w sprawie Kłajpedy. Litwinom Kłajpeda się do rąk nie dostanie, a prawa Polski będą tam bardzo solidnie zastrzeżone.

Kazimierz Smogorzewski.

Przegląd polityczny.

KOMBINACJE BLOKOWE.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wiecz.” donosi: Tydzień bieżący uważać można za początek ożywienia się zamarłego przed paru miesiącami życia parlamentarnego. Odbędą się w tygodniu tym zjazdy stronnictw, celem zreasumowania wyników wyborczych, oraz ustalenia mandatów poselskich. Rozpoczęte w tygodniu ubiegłym pewne posunięcia polityczne między ugrupowaniami nabierają większej wyrazistości i będzie można mówić o kombinacjach blokowych. Największą uwagę zwraca wiadomość o zamiarze zbliżenia się posła Rataja wraz z pewną częścią grupy „Piasta” do Ch. Z. J. N. i o możliwości utrzymania nadal w Sejmie bloku mniejszości narodowych. W tym tygodniu uwydatnią się również nazwiska kandydatów na marszałków Sejmu i Senatu.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listop. Dziś rozpoczął generalny komisarz wyborczy wydawać listy uwierzytelniające posłom, wybranym z listy państwowej.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listop. 20-go bm. o godz. 11 rano odbędzie się w gmachu sejmowym posiedzenie Klubu Chrześc.-Dem.

RADA AMBASADORÓW W SPRAWIE JAWO-RZYNY.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listopada. Rada ambasadorów wystosowała do rządów polskiego i czechosłowackiego noty, w których wzywa oba rządy do polubownego załatwienia sporu o Jaworzynę i zaznacza, że jedynie Rada ambasadorów jest powołana do podjęcia w tej sprawie ostatecznej decyzji. Dlatego też powołana przez Radę komisja delimitacyjna była i jest kompetentna w tej sprawie granicznej. Powzięcie decyzji odwleka. Rada ambasadorów do chwili, póki nie będzie wiedziała, iż komisja delimitacyjna będzie mogła przeprowadzić granicę w terenie — czyli prawdopodobnie do wiosny. Wszelako już teraz Rada ambasadorów zaznacza, że komisja przy powzięciu decyzji będzie musiała oddalić się od postanowień traktatu z dnia 28 lipca 1920 r. Oznacza to, że granica będzie zmieniona, że zatem otrzymamy część Jaworzyny. Możliwość dalszych rekompensat dla Czechosłowacji Rada odrzuca.

Pod pretekstem niemożności przeprowadzenia obecnie wskutek śniegów delimitacji na terenie Jaworzyny, odroczyła Rada ambasadorów decyzję aż do stajania śniegów tzn. do czerwca przyszłego roku, zachęcając równocześnie obie strony do kompromisu. W decyzji Rady ważne jest oświadczenie uznania konieczności zmiany granicy z 28 lipca 1920 na Spiszę na korzyść pretensji polskich. Podkreślić także należy odrzucenie możliwości rozszereżenia rekompensat poza ofiarowane przez nas gminy Kaczin i Niedzicę. Tak wystylizowana nota jest niewątpliwie silnym naciskiem na rząd czeski, iżby wszedł na drogę bezpośredniego porozumienia się z Polską, drogą przez Czechów dotychczas konsekwentnie unikaną. Jednakże dyplomacja polska nie może w tej sprawie zająć innego stanowiska, niż ponowić żądanie całego terytorium Jaworzyny w zamian za Kaczin i Niedzicę. (Red.)

STRZELANINA W PARLAMENCIE S. H. S.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listopada. „Przegląd Wiecz.” donosi z Belgradu: Na tajnym posiedzeniu zwołanem na żądanie nowego ministra wojny gen. Pachnicza, omawiano sprawę dalszych kredytów wojskowych. W czasie obrad nad kwestją kredytów, których uchwalenia domagało się ministerstwo wojny ze względu na wewnętrzne i zewnętrzne położenie Jugosławii, przyszło do formalnej bójki. Opozycjoniści zaczęli strzelać z rewolwerów i rzucać kamieniami w stronę ławy ministrów. Poseł maho-metański Milkowicz opuścił salę cały pokrwawiony.

DEMONSTRACJA MONARCHISTYCZNA W WIEDNIU.

Wiedeń. (Tel. wł.) 20 listopada. Dziś przedpołudniem odbyło się tutaj nabożeństwo ku uczczeniu dnia urodzin b. następcy tronu arcyks. Ottona. W nabożeństwie wzięło udział przeszło 600 osób, które udały się po nabożeństwie pod parlament. Policja interwenjowała i aresztowała dwie osoby. Aresztowanych skazano na grzywny pieniężne.

Moskwa. (Tel. wł.) Dekretem sowieckim mianowani zostali: Litwinow pierwszym, a Karachan drugim zastępcą komisarza spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listopada. Przybył wczoraj z Genewy do Warszawy p. Seraens, sekretarz generalny międzynarodowego biura chrześcijańskich związków zawodowych. Celem tej kilkudniowej wizyty jest zbadanie działalności i organizacji polskich chrześc. związków zawodowych.

Kobieta ze skaza

MASYSIENKA

przedmiot wymuszeń.

francuski romans w 6 akt. ze świata salonowych aferzystów, którym przazłość pięknej kobiety służy za KOPERNIK.

Wybory na Śląsku Opolskim.

2 MANDATY POLSKIE DO SEJMU PRUSKIEGO, 4 LUB 5 DO SEJMIKU PROWINCJONALNEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listop. W niedzielę odbyły się wybory na Śląsku Opolskim do parlamentu niemieckiego. Polacy wystawili listę „katolicko-polską”. Lista ta mimo terroru Niemców i mimo, że socjaliści polscy nie tylko jej nie pomagali, lecz zalecali wstrzymywanie się od głosowania, uzyskała przeszło 50 tysięcy głosów.

W rezultacie do parlamentu Rzeszy nie uzyskali Polacy żadnego mandatu; do sejmu pruskiego otrzymali dwa mandaty, do sejmiku zaś prowincjonalnego dostana cztery lub pięć mandatów.

W gminach, leżących po prawej stronie Odry większość miała za sobą lista polska, po lewej stronie lista centrum.

Bytom. (PAT.) Biuro Wolfa komunikuje, że wybory do-pruskiego sejmu na Śląsku polskim dały wynik następujący: Partia centrowa zyskała 4 mandaty, socjaliści i partia liberalna zyskały po 1 mandacie.

Warszawa. (AW.) Z dniem 17 bm. weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów w sprawie utworzenia na G. Śląsku urzędu dla spraw mniejszości narodowych. Działalność urzędu rozciąga się wyłącznie na G. Śląską część województwa śląskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listop. Baron von Reizenstein wybrany na Śląsku, zrzekł się zupełnie mandatu do Sejmu.

Formowanie gabinetu dr. Cuno.

Berlin. (Tel. wł.) 20 listopada. W kołach politycznych w dalszym ciągu mówi się o możliwości powstania gabinetu Cuno. „Loc. Anzeiger” przypuszcza, że nowy rząd, tworzony przez Cuno opierałby się na niemieckiej partii ludowej, na katolickim centrum, oraz na grupie demokratycznej. Jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczoru sprawa formacji gabinetu ma być definitywnie załatwiona.

Berlin. (PAT.) „Berliner Ztg. am Mittag” podaje, że nowa sytuacja w przesileniu idzie w tym kierunku, iż Cuno pracuje nad utworzeniem gabinetu politycznego, składającego się z członków mieszczańskiej wspólnoty pracy. Z nową listą gabinetu przedstawi się Cuno we czwartek w Reichstagu, aby przez głosowanie stwierdzić, czy znajdzie poparcie.

Pierwsze posiedzenie konferencji wschodniej.

Paryż. (AW.) 20 bm. nastąpiło otwarcie konferencji lozańskich. W pierwszym uroczystym posiedzeniu wziął udział Poincaré, który zabawi parę dni w Lozannie. W kołach delegacji sprzymierzonych uchodził za pewne, że sprzymierzeni wystąpią z jednolitym programem wobec Turcji. Przyjęto jako 1 z punktów programu propozycję angielską obsadzenia cieśniny dardanejskiej przez pewien ściśle oznaczony czas. Zaproponuje skrócenie także cały szereg środków, mających zmusić Turków do wykonania przyjętych przez nich zobowiązań.

Lozanna. (PAT.) 20 listop. Szwajc. ag. teleg. Dziś popołudniu odbyło się w Lozannie pod przewodnictwem szwajcarskiego prezydenta związkowego, pierwsze posiedzenie konferencji wschodniej. Liczne zebrana publiczność oczekiwała przed gmachem przybycia delegatów. O godz. 4 popoł. otworzył przew. związek. Dr. Haab pierwsze zebranie konferencji przemówieniem.

Następnie zabrał głos angielski minister spraw zagranicznych Lord Curzon, który przypomniał, że w ostatnich 4 latach odbyły się w stolicach mocarstw liczne konferencje, których celem było przynieść światu zakończenie wojny. Teren żadnego państwa nie nadaje się tak bardzo, jak Szwajcaria do tego, aby osiągnąć konieczne porozumienie. Szwajcaria jest dla wszystkich żywym przykładem ładu, pokoju i poszanowania praw innych państw. Lord Curzon dziękuję Szwajcarom za gościnę w urządzeniu konferencji.

Po Lordzie Curzonie zabrał głos Ismed pasza, który wskazał na wielkie cierpienia, jakie przeżyła Turcja w ciągu 4 lat. Turcja — powiedział on — wywalczyła sobie swoją niezależność, a celem zgromadzenia narodowego w Angorze nie jest nic innego, jak tylko ugruntowanie tej niezależności. Prawdziwy pokój przyniesie wzajemne poszanowanie praw i niezawisłość narodów. Turcy delegaci pokojowi mają silną wolę dojść do pewnego porozumienia z innymi delegacjami.

Prezydent związkowy Dr. Haab podziękował Ismedowi paszy i Lordowi Curzonowi za przyjazne słowa, zwrócone pod adresem Szwajcarii. poczem oznajmił, że najbliższe posiedzenie konferencji odbędzie się we wtorek o godz. 11 przed poł. w zamku Ouchy.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien” z Lozanny: Poincaré oświadczył, że będzie uczestniczył w pierwszym posiedzeniu konferencji tylko jako zwykły obserwator. Przewiduje on, że prace konferencji zakończą się w ciągu miesiąca. Mussolini oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że wytyczna linii politycznej aliantów jest konieczna nie tylko ze względu na samych aliantów, ale i ze względu na Turcję, a także w stosunku do Małej Ententy należy dojść do porozumienia. Jest bowiem konieczne, aby aljanci zajęli wspólne stanowisko i przestali uprawiać trzy różne polityki. Mussolini zaznaczył, że na konferen-

cję lozańską przybędzie także przedstawiciel Watykanu.

Lozanna. (PAT.) Ag. Havasa dowiaduje się, że narady trzech ministrów w Territet wywarły dokładne wrażenie na delegacjach, pozwalając przewidywać ogólną zgodę sprzymierzonych. Ministrowie zapoznali się z materiałem angielskim, mającym służyć za podstawę propozycji, które będą przedstawione Turcji przez państwa entente. Poza tem jest prawdopodobne, że ministrowie rozpatrywali ew. postanowienia, jakie należałoby powziąć w razie pogwałcenia przez Turków układu madańskiego dla chęci wywarcia przez nich nacisku na rokowania lozańskie. Zamiany Anglii i Francji w tym względzie mogą jedynie doznać poparcia od Włoch.

Rzym. (PAT.) Włoski ambasador w Paryżu Avezzano, który nie wręczył jeszcze pisma uwierzytelniającego i nie otrzymał od Mussoliniego formalnych wskazówek wziął w konferencji paryskiej tylko półoficjalny udział. Z tego powodu paryskie narady w sprawie konferencji lozańskiej miały znaczenie tylko dla rządu francuskiego i angielskiego, a nie dotyczą rządu włoskiego. Mussolini przedstawi osobiście obu przedstawicielom Anglii i Francji stanowisko rządu włoskiego.

UDZIAŁ POLSKI W KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listop. Z autentycznego źródła potwierdzić możemy poprzednie nasze wiadomości, że rząd polski w swoich notach, żądających dla Polski udziału w konferencji lozańskiej, motywował swe żądania tem, że Polska jest bezpośrednio zainteresowana w takim lub innym rozstrzygnięciu kwestii cieśniny i Morza Czarnego.

Wersja, podana przez paryski „Temps”, jakoby rząd polski wskazywał w swoich notach na możliwość konfliktu zbrojnego, nie odpowiada rzeczywistości. Co do wzięcia udziału w konferencji, to szanse nasze, jak się dowiadujemy, są dobre.

Dziwna rzecz, że PAT. rozpowszechnił wersję nieprawdopodobną, nie dodając do niej żadnych komentarzy. — Red.

STANOWISKO AMERYKI.

Londyn. (PAT.) „Times” donoszą z Waszyngtonu, że wedle informacji z Białego Domu przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na konferencji lozańkiej oświadczy się za utrzymaniem kapitulacji, za ochroną urządzeń religijnych i wychowawczych, za odpowiednimi przyrzeczeniami w sprawie ochrony handlu, w sprawie ochrony mniejszości, w sprawie swobody cieśnin i za odszkodowaniami za straty, które St. Zjednoczone poniosły w Turcji w powodu wykroczeń.

W. J. SZYSZKOWSKI.

Budżet złoty.

W dziedzinie finansów Rzeczypospolitej Polskiej zaszedł fakt, który winien decydująco oddziaływać na naprawę zdeorganizowanych naszych stosunków tak skarbowych, jak i ogólnie gospodarczych.

Faktem tym jest ustawowe oznaczenie teoretycznej wartości złotego polskiego. Fakt ten, jakkolwiek narazie zupełnie prawie luźny i nie związany z konstrukcją skarbowości Polski, to przecież stanowi ważny precedens dla całego życia gospodarczego i finansowego Polski. Jest on niejako zawiązkiem nowej struktury stosunków finansowych i gospodarczych, zawiązkiem który wobec niedługiego dotychczas regnum polityki skarbowej p. ministra Jastrzębskiego nie mógł — z wyjątkiem zabiegu Państwowej Pożyczki złotej — oddziaływać w pełni na całokształt zagadnienia walutowego.

Bardzo szczęśliwą okolicznością dla finansów Polski jest ogólne położenie gospodarcze, które mimo rozlicznych niedomagań — wcale poważnie zbliżyło się do napięcia przedwojennego jeśli chodzi o intensywność produkcji.

Podstawowy czynnik produkcji polskiej — rolnictwo — nie tylko zaspokoi zapotrzebowanie konsumpcyjne ludności Polski, lecz nadto zainwestowawszy dostatecznie nie tylko nie będzie obciążać bilansu płatniczego Polski, lecz odrzucając dość poważną nadwyżkę na eksport zagraniczny na bilans płatniczy oddziałuje b. korzystnie.

Produkcja przemysłowa nie wykazuje tego stopnia poprawy, lecz mimo to w najbliższej przyszłości stan jej nie przedstawia niebezpieczeństwa dużego obciążenia bilansu płatniczego Polski. Zapotrzebowanie dewiz na cele zakupna surowca i uzupełnienia inwestycji w przeważnej mierze pokryte zostanie przez dewizy uzyskiwane z eksportu innych gałęzi przemysłu, które nabrały już odpowiedniej tężyzny i intensywności produkcyjnej, już to przez kapitał obcy inwestujący się powoli w przedsiębiorstwach Polski.

W tej sytuacji bilans płatniczy, stanowiący dla finansów Polski jedno z najważniejszych niebezpieczeństw — przedstawia się w obecnej dobie niestosunkowo pomyślniej, niż kiedykolwiek. Również i położenie polityczne przedstawia pełną poprawę w stosunku do lat poprzednich niezawisłości Polski.

Poprawa stanowiąca tych elementów zagadnienia walutowego w Polsce nie zjawia się w sposób widoczny z powodu dezorganizacji skarbowości polskiej. Niedobory budżetowe, wzrastające niepokojnie dzięki dewaluacji marki polskiej, powodują nowe emisje, nowe coraz to potężniejsze fale inflacji w pierwszym rzędzie na cele fiskalne, w drugim — rzędzie na cele gospodarczego obrotu, któremu wskutek procesu inflacji i zdystansowywującej proces inflacji deprecjacji stale brakuje środków obrotowych. Gwałtownie obniżająca się wartość marki polskiej na giełdach zagranicznych, a także i w stosunku do dewiz na giełdach krajowych spowodowała rozstrój gospodarczy, który jedynie może być usprawiedliwionym inflacją na cele fiskalne, a zatem dezorganizacją budżetu państwowego. I jak długo stan taki istnieje, wszelkie akcje przeciw wzrastającej drożyznie, będącej wynikiem wyrównywania się cen na rynku światowym i nadto w znacznej mierze spekulacji — zawodzić muszą.

Doraźnym zabiegiem p. ministra skarbu jest pożyczka złota. Ma ona na celu dostarczyć skarbowi Rzeczypospolitej środków na pokrycie tymczasowych wydatków przed uchwaleniem reform finansowych i fiskalnych, a zatem wstrzymać inflację na cele fiskalne. Operacja kredytowa, b. pomysłuwa zresztą, nie stanowi klucza rozwiązania zagadnienia budżetowego a natomiast stanowi jedynie w konstrukcji naszej skarbowości element doraźny, element, który już ze względu że silnie angażuje realne podstawy przyszłej waluty polskiej, długo trwać, i którego powtarzać ze względu tak na skarb Państwa, jak i ze względu na interes nabywców nie będzie można. Zresztą tego rodzaju zabieg nakłada na Rząd osobliwe obowiązki użycia funduszy uzyskanych z tak drogo wyposażonych emisji.

Zdaje sobie z tego sprawozdanie p. minister skarbu, podnosząc w swym exposé w pierwszej linii, że poprawa całej gospodarki państwowej musi być przeprowadzona w dziedzinie podatkowo-finansowej, gdyż ciężary obywateli na rzecz Państwa są z jednej strony niesłychanie niskie, z drugiej strony wszelkie dotychczasowe wysiłki rządu w dziedzinie podatkowej odznaczały się wyjątkową bezpłodnością. Już w temsamem exposé p. minister podniósł, że należałoby obmyśleć sposób pobierania podatków, któryby nadałby stałej deprecjacji marki polskiej. Jednakże p. minister mówiąc o podatkach zapomina i nie wiąże systemów poprawy tej dziedziny skarbowości z faktem poważnego kroku w dziedzinie walutowej, który w toisamej mowie zapowiada. Owszem, niejąc się raz z trudnościami technicznymi, w pierwszym rzędzie ze słabym wyszkoleniem administracji skarbowej, p. minister skarbu cofa się narazie ze swego

SERIA II-ga „ATLANTYDA”

5293 wspaniałego filmu

na wczorajszej premierze oczarowała widzów.

KINO L. E. W.

„FANTAZJA” Artystyczny przenysł kobiecy poleca na św. Mikołaja i 5285

Bisulna
Kafy
Batyki
Jampary
Bzupczaki
Partuszk
Chuste-
czki
Fuduski
Serduki
Firaniki
Kapy
Płazury
Kulafy

gwiazdkę
Hetmańska 8 i p.

systemu i wybiera środek najłatwiejszy i najbardziej popularny, przedkładając sejmowi projekt 20-krotnego podwyższenia podatku gruntowego, tudzież zapowiadając wprowadzenie innych podatków.

Trudności techniczne, chociażby one były nie wiedzieć jakie poważne, ustąpić muszą z wieloletnim potrzebom gospodarki państwowej. Stanowisko, jakie zajął p. minister w zagadnieniu walki z drożyzną, potwierdza nasze zdanie. Kto, jak kto, ale Państwo nie może ponosić wyłącznie ciężaru deprecjacji waluty, państwo musi zapewnić sobie możliwość automatycznej korektury stawek podatkowych w miarę deprecjacji waluty.

Na tym tle fakt ustawy monetarnej z dn. 20-go września br. ustanawiającej teoretycznie narazie kruszcowy parytet złotego polskiego nabiera na najbliższe czasy gospodarki państwowej specjalnego walu. Jest to pierwszy krok do skonstruowania najbliższego budżetu na zasadach wykluczających z góry i absolutnie wszelkie iluzje i niespodzianki, którym niestety podlegała cała dotychczasowa gospodarka skarbowa, jest to krok do gruntownej reformy walutowej, mającej olbrzymie znaczenie dla prawnych i gospodarczych stosunków Polski dziś zupełnie rozprężonych.

Już samo umożliwienie zestawienia budżetu w złotych polskich, a zatem w walucie nie ulegającej wahaniom, względnie ulegającej wahaniom minimalnym, których amplitudy ze skokami marki polskiej porównać nie można, będzie w dziedzinie skarbowości polskiej krokiem niezmiernego znaczenia. Cała gospodarka nawi państwowej wprost skrzepnie w ramach ustawy sejmowej; wydatki pozostaną niezmiennione w swych pozycjach i będą miały przewidziane pokrycie. Inflacja na cele fiskalne skończy się. Zamknięty budżet chociażby niedoborem, na ewentualne pokrycie którego Sejm musi uchwalić odpowiednią operację kredytową zewnętrzną lub wewnętrzną, nie będzie powodował zadłużenia się w P. K. K. P., w konsekwencji nie będzie wywoływał potrzeb dalszych emisji marek polskich na cele fiskalne. Dalsza inflacja może być tylko gospodarczą. Oddziaływanie jej na markę polską nie będzie tak krytyczne. W związku bowiem z zaniknięciem inflacji na cele fiskalne liczyć należałoby się ze wszelkimi objawami procesu deflacyjnego, choćby takiego nie było. Wyniknie on przecież na tle fiskalnym. Zwiększenie bowiem ciężarów fiskalnych absorbuje gotowiznę w sposób znaczny, zwiększy za kapitałami popyt, który choćby z powodu nastrojów wyłącznie psychicznych społeczeństwa, zdającego sobie sprawę z trudności reformy skarbowej — musi mieć wręcz odmienne konsekwencje, niż wzrost popytu za kapitałami wynikły z powodu dewaluacji pieniądza. Speranda na zwykłą wartość marki w takich warunkach zupełnie uzasadniona nie może objawić się podwyższeniem stopy procentowej kredytu, lecz przeciwnie. Interes dłużników w tym nastroju obniży stopę odsetkową, a podwyższy istotną wartość obligacji i wymienną marki polskiej. Z tą chwilą kapitały zaprzestaną topnieć i nabierać poczną waleorów gospodarczo uzasadnionych. Proces ten będzie gruntownym przygotowaniem podłoża do pełnej reformy walutowej, do zastąpienia marki polskiej złotym polskim wedle relacji, która by nie zniszczyła w zupełności dorobki gospodarcze i społeczne Polski.

Wprowadzenie teoretycznego złotego polskiego w życie byłoby niezmiernie ciekawym zjawiskiem w dziedzinie rozwoju stosunków pieniężnych. W koncepcji teoretycznego oznaczenia stałego miernika wyrażanego w realnym życiu w kursowej równowartości marek pol. uniknęłoby się wszelkich niebezpieczeństw wynikających z prawa Greshama. Waluta lepsza, jako tylko teoretyczna — nie cierpiałaby wcale z powodu istnienia waluty markowej, ta ostatnia mogłaby tylko ze stworzonych przez pierwszą warunków korzystać.

(Podzielając większość poglądów Szan. autora nie sądzimy, iżby końcowe przewidywania o możliwości zwyżki marki polskiej, w następstwie wprowadzenia teoretycznego złotego polskiego do systemu fiskalnego — były trafne. Złoty polski nie pohamuje tempa inflacji markowej, ale raczej ją zwiększy i nie będzie wpływał ani na ustalenie się jej kursu giełdowego, ani na jej siłę wymienną wewnątrz kraju. Może jednak — i w tem ma autor pełną słuszność — wprowadzić system skarbowy Państwa na zdrowe tory. Red.)

Otwarcie Sejmu i Senatu 28 bm.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listopada. W dniu dzisiejszym podpisał Naczełnik Państwa dekret, zwołujący Sejm i Senat na dzień 28 bm.

OBRADY NPR.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 listopada. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady naczelnej NPR. Przewodniczył prezes klubu p. Chądzyński. Na posiedzeniu ustalono, kto wchodzi do Sejmu z listy państwowej.

Mandatów z listy państwowej rzekł się posłowie: prezes Chądzyński, Wachowiak, dr. Fichna, Waszkiewicz i Herz.

Wchodzi z listy państwowej Roguszczyk — prezes NPR, na G. Ślasku, Ciszak urzędnik prywatny i redaktor Karol Popiel.

Następnie omawiano sytuację polityczną w związku z wyborami prezydenta i kwestią rządu.

POSŁOWIE Z LIST PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (PAT.) Państwowa komisja wyborcza ogłasza, że po ustaleniu wyników wyboru do Sejmu we wszystkich okręgach wyborczych obsadzono z okręgowych list wszystkie 372 mandaty poselskie. Do rozdziału list państwowych przypada zatem 72 mandaty do Sejmu. Z list okręgowych, które przyłączono do odpowiednich list państwowych, przeprowadzili w całym państwie posłów co najmniej w 6 okręgach wyborczych tylko następujące listy: lista nr. 1 (PSL.) 58 mandatów, lista 2 (PPS.) 34, lista 3 (PSL. Wyzwolenie i lewica ludowa) 31, lista 7 (NPR.) 15, lista 8 (CHJN.) 134, lista 16 (Blok mniejsz. narod. Rzpłtej Pol.) 55, lista 17 (Komitet Zjedn. Stron. Narod. żyd.) 13.

Wobec tego z państwowych list wyborczych zostali wybrani posłami do Sejmu Rzpłtej:

Z listy państw. nr. 1: 1) Wincenty Witos, 2) Maciej Rataj, 3) Dąbski Jan, 4) Dębski Jan, 5) Kiernik Władysław, 6) Borek Paweł, 7) Kowalczyk Józef, 8) Kielak Stanisław, 9) Bogusławski Aleksander, 10) Niedbalski Serwacy Aleksander, 11) Pluta Andrzej, 12) Wyrzykowski Henryk.

Z listy państwowej nr. 2: 1) Daszyński Ignacy, 2) Perl Feliks, 3) Barlicki Norbert, 4) Ziemiński Bronisław, 5) Diamand Herman, 6) Moraczewski Jędrzej, 7) Żuławski Zygmunt.

Z listy państwowej nr. 3: 1) Thugutt Stanisław August, 2) Stolarski Błażej, 3) dr. Józef Putek, 4) Woźnicki Jan, 5) Malinowski Maksymilian, 6) Nocnicki Tomasz, 7) Tabor Jan, 8) Poniatowski Juliusz.

Z listy państwowej nr. 7: 1) Chądzyński Adam, 2) dr. Wachowiak Stanisław, 3) dr. Fichna Bolesław.

Z listy państwowej nr. 8: 1) Korfanty Wojciech, 2) Grabski Stanisław, 3) Dubanowicz Edward, 4) Chaciński Józef, 5) Balicka Gabriela, 6) Kucharski Władysław, 7) Michalski Jerzy, 8) Pluciński Leon, 9) Szebeko Ignacy, 10) Kowalewski Konstanty, 11) Wierzbicki Andrzej, 12) Seyda Zygmunt, 13) Dąbrowski Stefan, 14) Gerlicz Jerzy, 15) Gasiorowski Franciszek, 16) Żalaska Jan, 17) Gościński Jerzy, 18) Rudnicki Jan, 19) Sykała Julian, 20) Trepka Edmund, 21) Brzostowski Jan, 22) Holeczka Karol, 23) Kozicki Stanisław, 24) Wierczak Karol, 25) Fudakowski Tadeusz, 26) Fojcik Wilhelm, 27) Kubik Aleksander, 28) Kalenkiewicz Jan, 29) Kozłowski Medard.

Z listy państwowej nr. 16: 1) Gruenbaum Isiek, 2) Kline Józef, 3) Wasynczuk Antoni, 4) Faraszkiewicz Bolesław, 5) Kirszbau Elias, 6) Żerbe Emil, 7) Farbstein Szyja Hesse, 8) Serebrenikow Mikołaj, 9) Wojtlik Jakób, 10) Thom Ożjasz Abraham, 11) Moritz Bertold.

Z listy państwowej nr. 17: 1) Dr. Reich Leon, 2) dr. Rosmarin Henryk.

Jeżeli jedna i ta sama osoba została wybrana równocześnie z kilku list okręgowych, albo z listy państwowej i z listy okręgowej, winna oświadczyć na ręce generalnego komisarza wyborczego (Warszawa, Gmach sejmowy) najpóźniej w ciągu tygodnia po dniu 21 listopada br. który mandat przyjmuje. W braku takiego oświadczenia będzie się ją uważało za wybraną z listy okręgowej, a jeżeli była wybrana z kilku list okręgowych, z tej listy okręgowej na którą oddano więcej głosów. (Podpisy.)

GŁOSY PUBLICZNE.

Szkola wyznaniowa.

Zamieszczamy poniższy artykuł wybitnego przedstawiciela „Chrześc. Demokr.”, zastrzegając się, że nie odpowiada on całkowicie poglądom naszego pisma. (Red.).

W numerze 250 „Słowa Polskiego” profesor L. Bykowski poruszył ważną sprawę szkolnictwa żydowskiego. Oświadcza się on za prywatnymi szkołami żydowskimi, a przeciw szkole wyznaniowej państwowej. Na wszystkie argumenty, przemawiające za odrębnymi prywatnymi szkołami wyznaniowymi, zgadzam się w zupełności, ale twierdząc, że te same powody przemawiają też za szkołą wyznaniową publiczną.

Przypatrzywszy się temu, co by się stało, gdybyśmy zgodzili się na szkołę wyznaniową żydowską, a nie tworzyć szkół wyznaniowych państwowych. Otóż szkoła państwowa niewyznaniowa czy międzywyznaniowa nie byłaby jak twierdzi prof. Bykowski szkołą polską narodojedynolita, a tem mniej katolicka. Konstytucja bowiem (art. 120) zapewnia tylko kierownictwo i nadzór nauki religijnej w szkołach właściwemu związkowi religijnemu, więc tu kościołowi. Jeśli ta publiczna szkoła nie będzie wyznaniowa, to na jakiej podstawie mamy prawo postawić zasadę, by wychowywał polską młodzież tylko Polak, a to wbrew art. 96 konstytucji, który mówi: „Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne w warunkach prawem przepisanych”. Jakaż więc byłaby dla nas katolików gwarancja, że w szkołach publicznych dzieci nasze wychowane będą po katolicku, jeśli by nauczycielem mógł być żyd lub bezwyznaniowiec. Sprzeciwiałoby się to art. 3 konstytucji, który wszystkim obywatelom poręcza wolność sumienia i wyznania. A nauczanie dzieci katolickich przez żyda lub żydówkę zagrażałoby stanowczo wolności sumienia. My katolicy nie wiemy, jakie kiedyś będą prądy w mierzonych władzach szkolnych i dlatego chcemy mieć prawa nasze zagwarantowane ustawowo.

Jakieżby się stan wytworzył, gdybyśmy poszli za prof. Bykowskim. Żydzi mieliby swoje szkoły wyznaniowe, my Polacy nie mielibyśmy szkół wyznaniowej, lecz międzywyznaniową z nauczycielami żydowskimi, jak to już teraz widzimy. A stan ten wobec napływu żydów na wydział filozoficzny mógłby się jeszcze pogorszyć. Ale i w tem się myli prof. Bykowski, że sądzi, iż żydzi utrzymywaliby całkowicie swe szkoły, bo traktat wersalski inaczej tę rzecz pojmuje.

Art. 9 brzmi: „W miastach i powiatach, gdzie mieszka znaczna liczba obywateli polskich, należących do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, mniejszościom tym będzie zapewniony udział w korzystaniu z rozdziału sum. przeznaczonych z funduszy publicznych przez budżet państwowy, budżety gmin i inne na cele wychowania, religijne lub dobroczynne. Art. 10. Komitety szkolne, mianowane na miejscu przez gminy żydowskie w Polsce, będą miały powierzone pod nadzorem ogólnym Państwa rozdział części funduszy publicznych, przypadających na szkoły żydowskie na podstawie art. 9, jakoteż organizację i kierownictwo tych szkół.”

A więc wedle projektu p. Bykowskiego byłby taki stan. Żydzi mieliby swoje odrębne szkoły wyznaniowe, subwencjonowane lub utrzymywane przez państwo. Polacy katolicy nie mieliby swej szkoły wyznaniowej, lecz wspólną z żydami, bo pomimo szkół wyznaniowych żydowskich część żydów posyłałaby dzieci do szkoły publicznej, gdzieby nie były one „na prawach gości”, lecz jako równouprawnieni obywatele.

Wkrótce

w kinie LEW

BIAZA PUSTYNIA

5208 — — Młodzieńcze białe i brunatne, w sukienkach, foki, lisy etc etc.

ANGELO

„dramat salonowy osnuty na tle tajemniczych zamków starożytnych
DZIS KINO CHIMERA

Do tego, aby żydzi w ten sposób byli uprzywilejowani nie możemy dopuścić. My we własnym państwie musimy mieć przynajmniej te same prawa, co żydzi. A jeżeli żydom traktat wersalski przyznaje szkołę wyznaniową, subwencjonowaną czy utrzymywaną przez państwo, a zarządzaną przez żydowskie komitety szkolne, to my musimy żądać tych samych praw dla siebie.

Dlaczegoż prof. Bykowski uważa tworzenie odrębnych szkół wyznaniowych przez państwo za nie wskazane, a nawet często niemożliwe? Prof. Bykowski twierdzi, że w wielu miejscowościach przeprowadzenie tej zasady jest niemożliwe, nie podając przyczyn. Jeżeli ta przyczyna ma być zbyt mała ilość dzieci mniejszości wyznaniowej, to zgadzam się w zupełności na to, że wtedy te dzieci mniejszości wyjątkowo będą się uczyć w szkole większości. Wyjątki konieczne od tej zasady powinny określić osobna ustawa, ale dla tych wyjątków nie można obalać zasady.

Zresztą zadaniem państwa jest łączyć, a nie rozbić... nie stwarzamy odrębności gdzieś indziej, gdzie nie są one naturalne ani konieczne, pisze prof. Bykowski. Ale żydzi pierwsi postarali się o podyktowanie nam w traktacie wersalskim ustępów o mniejszościach. Nie państwo polskie więc rozbiła ludność na większość i mniejszość o osobno zagwarantowanych prawach. A jeśli chodzi o to, aby państwo łączyło nas z żydami, to trud daremny, żądanie na to dało odpowiedź, a wybory ostatnie najlepszym dowodem bankructwa idei łączenia i asymilacji. Ja sądzę, że rozdział Polaków katolików i żydów w szkole jest czymś naturalnym i koniecznym, tak to zresztą prof. Bykowski sam udowadnia. Więc dlaczego tworzenie przez państwo odrębnych szkół wyznaniowych jest nieodpowiednie? Naprawdę szukam argumentów w artykule prof. Bykowskiego i nie znajduję. Nie bądźmy połowicznymi i jeśli stwierdzamy, że istnienie prywatnych szkół żydowskich jest pożądanym dla obu stron, to rozciągniemy to samo zdanie na szkoły państwowe i żądajmy szkoły wyznaniowej państwowej.

A żądanie nasze odnosi się nie tylko do szkoły powszechnej, ale także i do średniej wszelkiego typu. bo tu i tam zadaniem szkoły jest wychowanie dziecka czy ucznia.

Co do szkół wyższych mamy inny postulat. Bronić się musimy przed zażydzeniem naszych uczelni wyższych, które co dzień stały się groźniejszą. Obroną tu może być tylko ustawa, która by pozwoliła ograniczyć przyjmowanie studentów mniejszości wyznaniowych i narodowych wedle procentu odnośnej mniejszości, zamieszkującej dane województwo, czy też część Polski. My Polacy w własnym państwie chcemy mieć zagwarantowaną ustawą, by mniejszości rozmaite nie zalewały polskich szkół wyższych ponad normę, która im się słusznie należy wedle liczebnego stosunku ludności.

A więc żądamy szkoły wyznaniowej i ograniczenia przyjmowania żydów do wyższych uczelni.

Dr. Maksymilian Thullia.

Zapisujcie się do „Rozwoju”.

Związek oficerów rezerwowych.

W sali Ogniska oficerskiego odbyło się w niedzielę przedpoł. nadzwyczajne zgromadzenie członków pod przewod. gen. Albinowskiego.

Na zgromadzenie to przybyli również prof. Thullia, senator, pułk. Męczyński, poseł na Sejm, prezydent Sądów Łuczkiewicz i prezydent Bieniawski. Zgromadzenie zajął prezes gen. dyw. Albinowski, zaznaczywszy, że tak liczny udział członków dowodzi zrozumienia celów Związku i tegoż potrzeby, poczem sekretarz dr. Ostaszewski przedstawił nowym posłom dotychczasowe krzywdy i położenie oficerów rezerwy, a szczególnie sprawę szkolenia dla armii a celowego usuwania najwybitniejszych oficerów Polaków z dawnej armii aust. i wprost złośliwego traktowania emerytów. M. S. Wojsk. wyszukuje sposoby by emerytom dać jak najmniej i jak najpóźniej. Mr. Sulimski i prof. pułk. dr. Zalewski w wysoce patriotycznych przemówieniach żądali uchwalenia wniosku (co też uskuteczniło) iż oficer rezerwy (emeryt, inwalida) jest bezwarunkowo zobowiązany należeć do Związku. Dr. Zalewski podniósł dalej pokrzywdzenie lekarzy-oficerów, którzy obecnie nie mają ani stanowiska ani mieszkania.

Burzą oklasków przyjęto przemówienie posła Męczyńskiego, który w serdecznym przemówieniu podkreślił, że będzie bronił stanowiska pokrzywdzonych a będzie działał nie dla zyskania popularności, ale z obowiązku, gdyż zna te stosunki i uznaje konieczność ich naprawy. Niemniej serdecznie podziękowano senatorowi Thulliemu za jego przyrzeczenia popierania sprawy oficerów zdemobilizowanych.

Prezydent poczt Bieniawski podkreślił, że jak dotychczas i nadal będzie przyjmował kandydatów z b. korpusu oficerskiego, gdyż uznaje, że b. oficerowie w pierwszym rzędzie powinni być dopuszczeni do wakujących posad. Prezes Albinowski podziękował prezydentowi Bieniawskiemu za jego obywatelskie stanowisko.

Przemawiali jeszcze pułk. Mierka, kpt. dr. Silko, gen. Wysocki, por. Ilczech, kpt. Michalski, por. dr. Lubaczewski.

Zgromadzeni z najwyższym oburzeniem przyjęli treść listu pewnego województwa, które starszemu porucznikowi proponowało objęcie posady policjanta państw. w Horodence.

Uchwalono dalej domagać się przeprowadzenia w urzędach i instytucjach państwowych dochodzenia, czy wszyscy młodzi urzędnicy dopełnili obowiązku służby wojskowej i ewentualnie zniewolić ich do spełnienia tego obowiązku. W końcu uchwalono domagać się od sier kompetentnych, by nie nostyfikowano obcych dyplomów lekarskich, gdyż posiadacze ich opuścili Polskę, aby nie służyć w wojsku a obecnie zajmują posady w szpitalach państwowych. Powinno się również pociągnąć do odpowiedzialności tych dyrektorów szpitali, którzy takich lekarzy przyjmowali.

Na tem zamknięto obrady.

Z TYGODNIKA: „THE FORD INTERNATIONAL WEEKLY”.

Kwestja żydowska w faktach i fantazji.

(Ciąg dalszy).

I tu zaczyna się cały problem, cała „kwestja żydowska”. Zaczyna się najprościej zapytaniem: Co żyd robi, że tak łatwo, tak bez oporu dostaje się na najwyższe stanowisko? Kto go tam doprowadza? Dlaczego się tam dostaje? Jaka jego działalność? Jakie ma znaczenie dla świata jego obecność u szczytu? Oto kwestja żydowska w założeniu. Z tych punktów zasadniczych wyłania się, a czy dalej rozwinie się jako kwestja prosemicka, czy antisemicka zależy będzie od tego jakie przesady zostaną do badań wprowadzone. Czy zaś w przyszłości stanie się humanitarna, zależy będzie od tego, jak będzie badana, czy dokładnie i ze zrozumieniem i czy zabiera się do pracy ludzi o wysokiej kulturze i inteligencji.

Gdy się spotyka słowo humanitaryzm w zastosowaniu do słowem żyd, zazwyczaj wyczuwa się uboczne znaczenie, którego piszący nie miał na myśli. Takie zestawienie zwykle nasuwa myśl minowolna, żąda się ludzkich humanitarnych uczuć dla żyda. Gdy tymczasem chodzi tu o rzecz wręcz przeciwną,

a mianowicie o to, żeby żydzi okazali uczucia te względem wszystkich innych ras. Żyd za długo siedzi drogą egoizmu, myśląc wyłącznie o sobie, siedzi jako wieczny pretendent do uczuć humanitarnych wszystkich społeczeństw. Dziś zaś społeczeństwa te stawiają poważne żądania żydom i domagają się wypełnienia ich. Żydzi mają zaprzestać zaznaczania na każdym kroku swej ekskluzywnej odrębności, mają zaprzestać eksploatacji całego świata dla swego dobra jedynie zerwać z systemem tworzenia państwa w państwach wykorzystywania wszystkich i wszystkich dla własnych korzyści. Zacząć postępować inaczej, tak, żeby wypełnić przekazania proroków, które tak im postępować nakazywały, by przez nich, przez żydów służyło błogosławieństwo na świat.

Żydzi dalej dotychczasową drogą iść nie mogą. Nie mogą iść nawołując błagalnie świat o ludzkie uczucia względem siebie. Przeciwnie to żydzi mają te zalety świata wykazać, zamiast świat ten zostawić w przekonaniu, że najwyższe sfery żydowskie pragną jedynie świat wyeksploatować w sposób bezlitosny i rabunkowy. Przekonaniu opartem na obserwacji dobrze obmyślanego planu, który ma doprowadzić do zupełnego wyczerpania skazaną na to bezbronną ludzkość. Planu tego nie można inaczej nazwać jak „ekonomicznym programem bezbronnej ludzkości”. Ludzkość dziś jest faktycznie tak bezbronna wobec doskonale zorganizowanego systemu wyzyskiwania i eksploatacji — w szczególności finanso-

wych, jak byli bezbronni żydzi w Rosji wobec pozostającego przeciw nim rozszalałemu tłumowi. I tak jak było w Rosji jest i w Ameryce i wszędzie. Że biedny żyd pada ofiarą zbrodni bogatego żyda eksploatującego świat dzięki władzy jaką zdobył.

Seria artykułów dotąd opublikowanych: „Międzynarodowy żyd”, „Reakcja przeciw żydom w Niemczech” i „Historia żydostwa w Stanach Zjednoczonych” i tych, które zostaną jeszcze przedrukowane natrafiła na poważne przeszkody ze strony żydów. Starali się póki czas zrobić sztuczną zapórę, używali do tego telegrafów, telefonów i poczty, wykorzystywali każdą sposobność, by głosić o tem, że są prześladowani do tego stopnia, że ktoś nie orientujący się w stosunkach mógłby rzeczywiście sądzić, że ludzie bez serca i bez sumienia pastwią się nad bezbronnymi istotami. Wystarczy jednak spojrzeć na podpisy autorów pod artykułami, które krzyczą o krzywdach i pogromach, a natychmiast zorientuje się każdy, że skargi i krzyki pochodzą nie ze stron wrzasku pokrzywdzonych, ale od magnatów i potentatów finansowych, członków organizacji których naczelne głowy zebrzały historycznie o zaprzestanie prześladowań i pogromów. W rezerwie zaś mają zawsze groźbę bojkotu, groźbę którą przepełnione są wszystkie pisma amerykańskie, z tą samą chwilą kiedy wyłoni się choćby najspokojniejsza dyskusja nad kwestją żydowską.

(C. d. n.)

Z teatrów warszawskich.

Przedstawienia repertuaru klasycznego w Rozmaitościach i teatrze Polskim.

Warszawa, w listopadzie.

Dorobek artystyczny obecnego sezonu teatralnego przedstawia się na ogół bardzo dodatnio i w zestawieniu z sezonem zeszłorocznym wykazuje krok postępu co najmniej siedmiomilowy.

Dwa największe teatry w Polsce rozpoczęły go pod znakiem klasycznych arcydzieł komedii francuskiej. Ze sceny Rozmaitości odezwał się przestępcy dźwięk nieśmiertelnego geniuszu Moliera, w Polskim zabrzmiał w perlistą kaskadę śmiechu odziany rewolucyjny surim Beaumarchais'go.

Pod cudotwórczą ręką Ludwika Solskiego w Rozmaitościach dzieła się obecnie rzeczy zgola nieoczekiwane. Mimo fatalnych warunków lokalnych teatr ten poczynił wspaniałe na prawdziwie godne swych tradycji wyżyny artystyczne. Wieczór Molierowski stał się pierwszym od lat szeregu celebrowanem tam świętem sztuki. Złożyły się na niego „Małżeństwo z niusu” i „Grzegorz Dymala, czyli mąż pogrzebiony”. Zarówno mistrzowski popis solowy, jak i świetnie zgrany koncert orkiestralny, w którym instrumenty raczelne dzieliły nieporównany w swej swobodzie i lekkości, wzruszający śmieszna nieporadnością Frenkiel, oraz wspaniała w wyrafinowanej przewrotności i zalotności Solska, stały się źródłem niepomiernej rozkoszy widzów i słuchaczy.

Dziesięciokrotnie podkreślić należy czystość tego przedstawienia, oddano w niem bowiem głos wyjątkowy geniuszowi komedjopisarza i wielkim talentem aktorskim, nie obarczając żadnym balastem oprawy zewnętrznej, nie rozpraszać uwagi widza pobocznymi efektami.

Ze zjawiskiem wprost odwrotnym spotykamy się stale w teatrze Polskim. Kierowany naogół szlachetnymi ambicjami utrzymywania repertuaru na jaknajwyższym poziomie, teatr ten jednak postępuje tak, jakby nie dowierzał sile atrakcyjnej wystawianych arcydzieł, jakby sądził, że przemycić je trzeba pod osłoną mnóstwa efektów pobocznych i przytłaczającym ciężarem bogactwa wystawy i akcesoriów. Z nieufnością taką spotkał się tam niejednokrotnie Molier, chcąc los podobny znieść musiało „Wesele Figara”.

Komedia Beaumarchais'ego posiada dla nas przede wszystkim wartość pierwszorzędny dokumentu epoki, a zarazem cudownego przejawu wspaniałej kultury francuskiej, tak zrównoważonej, iż wstępem krwawego przewrotu społecznego stać się mógł strzelisty obelisk wesołości i dowcipu. Lekkiego obelisku w stylu rococo nie można jednak przemieniać w ciężki barokowy gmach przez nadmierne przewlekanie tempa, przeładowywanie go efektami reżyserskimi, przedewszystkiem zaś przez przytłaczający przepych dekoracji i kostiumów. Oszolomiony bogactwem efektów wzrokowych umysł, nie mógł ogarnąć walorów poetyckich w komedii zawartych. Beaumarchais ustąpić musiał przed reżyserem i genialnym talentem malarzskim Frycza.

Dlatego też zgodzić się można w całości ze zdaniem, które o „Weselu Figara” wypowiedział jeden z najwybitniejszych krytyków warszawskich, recenzent „Gazety Warszawskiej” p. Stanisław Pieńkowski:

„W sumie otrzymała Warszawa w „Weselu Figara” podarek plutokraty, bardzo bogaty, suto złożony, autentyczny antyk, tu i ówdzie zepsuty, tu i ówdzie źle zalatany, ciekawy do obejrzenia, pysznie oprawiony, ale o treści, którą już ani nas, ani nikogo w przyszłości pożywić, umocnić duchowo, wzbogacić nie zdoła. O ileż podnieślijszy, prostszy, głębszy i żywoniejszy jest Molier, równocześnie w Rozmaitościach grany”.

O ile na wieczorze Molierowskim radość zmancona była zlekka obawą, iż może to jeden tylko odświeżony, początkowy wysiłek, po którym wróci w Rozmaitościach wszystko do dawnej inercji i niedbałości, o tyle „Cyda”, wystawiony w tym teatrze przed dwoma dniami wzbudził już wiare powszechną, że naprawdę inny duch powiał na pierwszej scenie polskiej i że mimo braku odpowiedniej siedziby, zaczyna ona spełniać godnie swe zadanie.

Spizowe tony arcydzieła Corneille'a, mocą rozlewności i liryzmu poetyckiego przez Wyspiańskiego tak mocno ku naszemu polskiej przybliżone, zabrzmiały na tem przedstawieniu całą potęgą swego nieprzpartego uroku.

Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie dwóm najcenniejszym dziś może na scenie polskiej mistrzom słowa poetyckiego, Solskiej i Węgrzynowi. Solska w roli infantki imponująca wspaniałą, uroku pełną sylwetką, jak z portretu Velasqueza, uciętą, oczarowała audytorium przepiękną grą i krytyczną, stylową deklamacją. Monolog „W rolę zalotnych go nie liczę” wywarł wrażenie najcudowniejszej, przedziwnej harmonicznej, głęboko wycienionej pieśni lirycznej. Węgrzyn pięknie mówi zawsze, tym razem jednak zdołał także opanować zwykłą swoją nerwowość, ograniczyć gesty i mimikę i choć nie odpowiedział w zupełności spizowej postaci bohaterki tragedii francuskiej, to jednak uchwycił ton Rodryga, przepuszczonego przez pryzmat indywidualności poetyckiej Wyspiańskiego. Jak Solska monologiem, tak on opowiadaniem o zwycięstwie nad Maurami odniósł tryumf niepowszedni.

Do tej wspaniałej pary dostrzoiła się w miarę młodości Chimena p. Zahorskiej, przyozdobiona pierwszorzędnymi warunkami zewnętrznymi tej artystki i jej bardzo dźwięcznym, głębokim głosem, dostrzoił się także i inni, ujęci genialną reżyserską ręką Solskiego.

Tragedję poprzedziły dwa prologi, czyniące ją nam tak bardzo bliską, prolog Wyspiańskiego i ongiś na pierwsze w Warszawie przedstawienie „Cyda” przez Moriszwina napisany panegiryk ku czci Jana Kazimierza i Marii Ludwiki. Ten ostatni według koncepcji Wyspiańskiego na tle pięknego żywego obrazu, przedstawiającego króla i królowę, którzy w otoczeniu dworu przysłuchują się przyswojonej literaturze polskiej, tak niedługo po powstaniu tragedii francuskiej.

Pod względem optycznym „Cyda” na scenie Rozmaitości wypadł przepięknie. Monumentalna kolumnada, projektowana przez Drabikę, nader pomysłowe operowanie kotarami, przedewszystkiem zaś wspaniałe Velasquezowskie kostiumy, złożyły się na oprawę prawdziwie godną arcydzieła.

Premiera „Cyda” przyjęta została przez publiczność i krytykę z entuzjazmem, któremu równego oddawna nie wzbudził żaden z teatrów warszawskich.

Jadwiga Osberger-Boelke.

Kupuj u źródła

Na ubrania i kostjomy, kamgary, szewioty, koworkoty, gabardyny, materiały płaszczowe jako to: welury, deweniny, oraz kompletne wyprawy słubne poleca tania firma n5159

A. Braun u. Rutowskiego I.

Z TEATRU MAŁEGO.

Sublokatorka.

Krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego.

Poemat, powieść, czy utwór sceniczny, wyszły z pod pióra zawodowego krytyka, budzi zawsze zdwojone zaciekawienie. Nie tyle ze względu na zasób potencji twórczej autora, bo ta może być niska, ile ze względu na jego samokrytycyzm, którego nie bez pewnej dazy złośliwości, doszukiwać się zwykło u twórców oryginalnych tego, kto z gotową miarą krytyczną przystępuje do dzieł cudzych. To też krytyk, który z płodem oryginalnym występuje przed trybunałem opinii publicznej, zdobywa się na dąży akt cywilnej odwagi, nie tylko wobec innych, ale także wobec siebie, ile że najbardziej wyoszczędza zdolność krytyczną, jeśli idzie o wypróbowanie jej na samym sobie, przeważnie zawodzi.

Siedleckiemu nie zbywa na tej cywilnej odwadze — jeszcze przed laty ogłaszał drukiem nowelę, a nawet tragedję; nie zbywa mu też na autokrytycyzmie: już fakt nazwania „Sublokatorki” krotochwila świadczy o surowości sadu nad własną sztuką, bo nazwa ta jest znakiem zrzeczenia się większych ambicji autorskich, choć z drugiej strony, ma ona także tę dogodność, że z wielu błędów rozgrzesza, wiele wad usprawiedliwia. W sztuce, która nie rości sobie pretensyj do poważniejszych wartości, należy przeoczyć pewne uchybienia, które w innego rodzaju utworach byłyby niedopuszczalne.

„Sublokatorka” napisana jest w typie prymitywu farsowego: w tym typie utrzymana jest budowa i akcja sztuki, w tym typie stworzone zostały sytuacje i postacie osób, w tym typie toczy się dialog. Nie tu, co prawda, nie przypomina finezyjnej i sztucznej trochę farsy francuskiej: dużo jest zato swobodnej zamaszystości i rodzimego humoru, przez który przebiega wyraźne nasowy temperament autora, a także jego rozmiłowanie się we Fredrze.

Tak, Fredro był współautorem „Sublokatorki”. Jeśli nie on sprawił, że sztuka powstała, to na pewno on wpłynął na ogólnie jej ukształtowanie, na to, że jest taka, jaka jest. Dzięki Fredrze nasłodka krotochwila tym miłym aromatem staroświeczyzny, tym niefrasobliwym, potrosze naiwnym optymizmem w parzeniu na świat, który ogłada się z ciasnego choć słonecznego podwórka swojskości. Autora „Zemsty” pomać nawet w drobniejszych szczegółach „Sublokatorki”, więc choćby w tym jak bardzo nieaktualnym dziś panegiriku, który na cześć wojny wypisał por. Bolski, młodszy brat Gustawa ze „Ślubów panieńskich”.

Zarzutów poważnych — jak się już rzekło, — stawiać „Sublokatorce” nie można. Napisana bez poważnych zamiarów i w niepoważnych celach: dla pokrzepienia nie serc może, ale skwaśniałych w wojennym fermentie humorów, cele swe osiągnęła. Jest pogodna i zabawna, ma kilka doskonałych dowcipów, kilka pleprzyków i jedną nieodzowną tenkę nieszkodliwego sentymentu, — czegoż więcej od niej wymagać?

„Sublokatorka” ma jeszcze jedną, w naszych warunkach szczególnie cenną zaletę: nie stawia aktorowi żadnych trudności w grze — jest samograjem. Nawet na naszej scenie wypadła udanie. Tempo gry żywe, role poszczególne opanowane szczęśliwie. P. Romanówna odtworzyła postać tytułową w grze, jak zwykle u tej zdolnej, lecz niewyrobionej artystki, nierównej. P. Orzechowski, w całości zupełnie dobry, grzeszył z początku szarżą. Roli ordynarszą lepiej od p. Okornickiego zagrać nie było można. Z ról epizodycznych wymienić trzeba wszystkie: więc świętą w roli siostry miłosierdzia p. Rowińską, dalej w miarę afektowaną p. Michnowską, p. Lewickiego, który grał z dyskretnym humorem i p. Czarnowskiego, który postać doktora odworzył do brzo w granicach taniego koinizmu. Zastępca.

JACK LONDON.

Mauki.

Nowela.

Port Adams więc teraz oddalił się odes o trzy i pół lat, toteż on pewnej nocy znów ukradł łódź, krył się na wysepkach w cieśninie Manninga, przeszedł je i zaczął przedzierać się wzdłuż wschodniego brzegu Ysabeli po to tylko, by znów, odbywszy już dwie trzecie drogi, zostać schwytanym przez białych ludzi w Lagunie Meringe. Po tygodniu zbiegł od nich i ukrył się w gąszczach. Tam nie było krajowców w tych gąszczach na Ysabeli: lecz tylko ludzie słonej wody, sami chrześcijanie. Biali ludzie wyznaczili nagrodę pięćset paczek tytoniu i każdym razem, gdy Mauki zeszedłszy ku morzu przywłaszczył sobie łódź do ucieczki, ludzie słonej wody ścigali go.

Przeszło tak cztery miesiące, aż wreszcie, gdy podniesiono nagrodę do tysiąca paczek, został schwyty i odstawiony z powrotem do robót drogowych w Nowej Georgji. Wtedy tysiąc paczek kosztowało pięć dziesiąt dolarów, i Mauki musiał sam tę nagrodę zapłacić, co wymagało roku i ośm miesięcy przy robotach. Tak więc Port Adams oddalił się już o pięć lat.

Jego respekt za domem wzmożła się więcej jak kiedykolwiek i nie wpłynęła na uspokojenie jego, by odstąpił swoje cztery lata i potem wrócił do domu. Najbliższe jego życie skrętyano go przy samym akcie

ucieczki. Sprawa jego dostala się do rąk Mr. Havely, zarządcy Towarzystwa mydlanego Maongleam, który uznał go niepoprawnym. Towarzystwo posiadało plantacje na wyspach Świętego Krzyża, setki mil skróś oceanu i tam wysyłało swoich niepoprawnych z wysp Salomonskich. I tam Maukiego posłano, choć nigdy tam nie dojechał. Statek bowiem zatrzymał się w Santa Anna, w nocy Mauki popłynął na brzeg, gdzie u pewnego kupca ukradł dwie fuzje i skrzynie tytoniu i umknął łodzią do Cristoval - Malajta, która była teraz oddalona pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt mil na północ. Lecz gdy usiłował się przekraść, schwycił go wiatr zimny i spędził z powrotem łódź do Santa Anna, gdzie ów kupiec zakuł go w kajdany i trzymał aż do powrotu statku z Santa Cruz. Dwie fuzje kupiec sobie odebrał, lecz paczkę tytoniu zaliczono Maukiemu na dalszy jeden rok. Razem tedy był winny Towarzystwu już sześć lat.

W drodze powrotnej do Nowej Georgji skutk zarządził kotwicę w Maran Sound, które leży na południowo - wschodnim brzegu Guadalcana. Mauki popłynął na brzeg z kajdankami w rękach i ukrył się w gąszczach. Statek odpłynął, lecz Towarzystwo Maongleam ustanowiło nagrodę tysiąca paczek i mieszkańcy zarobili sami sprowadzili Maukiego, a jego rachunek obciążono znów rokiem i ośmiu miesiącami. — Znowu, zatem jeszcze statek powrócił, on umknął, tym razem w łodzi wielorybiej, a towarzyszyła mu słusznie tytoniu. Lecz północno - zachodni wiatr rozbił mu łódź nad Ugi, gdzie krajowcy chrześcijanie u-

kradli mu tytoni i oddali go z powrotem kupcowi z Towarzystwa Mongleam, tam rezydującemu. Tytoni skradziony przez krajowców, policzono mu za rok i liczbę ich obecnie wynosiła ośm i pół lat.

„Poślemy go do Lord Howe”, rzekł Mr. Havely. „Bunster tam jest i każemy im między sobą tę sprawę załatwić. Chodzi o to, kto komu da radę. Mauki Bunsterowi, czy ten Maukiemu, w każdym razie pozbędziemy się go”.

Opuszczając Lagunę Meringe nad Ysabel i kierując się wprost na północ za kompasem, spotyka się na końcu śmiędziesiąciu mil koralowe złoża wybrzeża Lord Howe nad morzem. Lord Howe stanowi pas kraju obwodu w jakieś sto pięćdziesiąt mil, szerokość paręset jardów w najszerszym miejscu, a wznoszący się miejscami na wysokość dziesięciu stóp nad powierzchnią morza. W środku tej piaszczystej wydmy jest potężna laguna, wyłożona ławicami koralowymi. Lord Howe nie należy ani geograficznie, ani etnologicznie do grupy wysp Salomonskich. Jest to nizina, gdy Salomony stanowią wyżynę; jej mieszkańcy i język jest polinezyjski, podczas gdy Salomony melanezyjski. Lord Howe zaludniona została w kierunku idącym z zachodu z Polinezji, co trwa do dziś, gdy prąd południowo - wschodni zanosi na jej wybrzeża duże żaglowce, a widoczne jest, że w okresie, gdy wieje północno - zachodni wiatr, słaby tylko kierował się tutaj ruch z Melanezji.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 listopada.

TEATR WIELKI.

Wtorek 21 listopada o godz. 7 „Gobelin”, krótkowidła w 3 aktach Wł. Zalewskiego.

TEATR MAŁY.

Wtorek 21 listopada o godz. 7 „Sublokator”, krótkowidła w 3 aktach A. Siedleckiego.

TEATR NOWOŚCI.

We wtorek 21 listopada o godz. 7 „Japonka”, operetka w 3 aktach Benatzkyego.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Czwartek 23-go listopada: Feliks EYLE, skrzypek. 5211

— „Gobelin” Zalewskiego, na którym ostatnim razem licznie zebrana publiczność bawiła się doskonale, grany będzie dziś, tj. we wtorek, w Teatrze Wielkim. Jak wiadomo, Rasiński ma w nim kapitalną rolę pałkarza Kulbasa, którego gra niezrównanie.

— Rocznicą uwolnienia Lwowa w teatrze. Teatr Wielki uczci w środę rocznicę uwolnienia Lwowa specjalnym wieczorem, na którego program złożą się: śpiew primadonny naszej opery p. Platówny oraz pierwszego tenora naszej opery p. Manna; deklamacja znakomitej recytatorki artystki naszego teatru p. Rycherówny. W drugiej części usłyszymy dawno nie graną u nas piękną i wartościową operę Alfreda Stadlera „Warszawianka”. Autor sam będzie dyrygował. „Warszawianka” spotkała się swego czasu z ogromnym uznaniem krytyki, która młodemu kompozytorowi nie szczędziła wielkich pochwał. Akompaniament do śpiewu objął p. Lewicki. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na budowę Kaplicy Orląt oraz na fundusz Związku Obrońców Lwowa. W dniu tym, tak uroczystym dla nas, tłumy publiczności powinny szczerze wypełnić widownię Teatru Wielkiego.

— Sekół—Macierz urządza we środę, 22 listopada, o godz. 7:30 wiecz. ku uczczeniu rocznicy Obrony miasta Lwowa Uroczysty Wieczór z laskawym współudziałem WP. Liny Kucnerowej, Oktawii Roji Praszkiowej, Pp. Dra Lesława Węgrzynowskiego, Tad. Szymonowicza oraz chóru śpiewackiego „Bard”. Ceny miejsc: 600, 400, 200 i 100 Mp., które nabywać można w Sekole-Macierzy od 6—8 wiecz. Szczegółowy program na afiszach.

— Chór Tow. Muzycznego pod batutą dyr. Softysa, odśpiewa „Oratorium” Liszta, we środę dnia 22 listopada o godz. 12.30 w kościele OO. Dominikanów. Podczas nabożeństwa lwesta na pomnik „Orląt” — Obrońców Lwowa.

— Wieczór liryki francuskiej. Staraniem Z. Z. Lit. Pol. odbędzie się w sali Kasyna i Kola lit.-art. dnia 23 bm. we czwartek o godz. 8:30 Wieczór poświęcony liryce francuskiej w przekładzie Jana Gelli i Kazimierza Rychłowskiego. Prelekcję wygłosi p. Rychłowski, recytacje art. dram. p. H. Swierczewska i n. Gella. Bilety i programy wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej, hotel George’a, w dniu Wieczoru przy kasie od godz. 7-niej.

— Towarzystwo Historyczne we Lwowie. Posiedzenie Towarzystwa Historycznego odbędzie się w sobotę, 25 bm., w lokalu Seminarium Historycznego, Uniwersytet (gmach stary), I. p. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Prof. Dr. Fr. Bujak: Zagadnienie syntezy w historii.

— Pol. Tow. Politechniczne. We środę dnia 22-go listopada br. o godz. 6.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym p. prof. dr. Maksymilian Huber wygłosi odczyt pt. „Teoria i praktyka w naukach technicznych”.

— „Rozwój”. Sekcja propagandy Tow. „Rozwój” urządza w najbliższych dniach w porze wieczornej kurs prelegentów i prosi wszystkich chętnych kandydatów o bezwzględne zgłoszenie się w biurze Zarządu ul. Małeckiego 7, najpóźniej we środę 22 listopada br.

— Stosunki gospodarcze Polski z Austrią. Odczyt na powyższy temat wygłosi w pierwszych dniach grudnia prez. austriacko-polskiej Izby handlowej prof. Dr. Twardewski.

— O adresy towarzystw lwowskich. Istnieją w naszym mieście setki towarzystw naukowych, społecznych, humanitarnych, a jednak adresy ich kryją się, jedynie tylko członkowie znają lokal danego towarzystwa, szersze zaś gono zna je tylko z działalności. By temu brakowi zaradzić, wydawnictwo Kalendarza „Słowa Polskiego” na rok 1923 zamierza w dziale informacyjnym, znacznie rozszerzonym, pomieścić adresy najważniejszych towarzystw lwowskich, a przede wszystkim humanitarnych, naukowych i społecznych, by zechciały rąkomiast zgłosić adresy tych towarzystw w Administracji „Słowa Polskiego”.

— Długo polskich urzędników państwowych w razie podróży służbowych zagranicą wynoszą od dnia

Nowości. Pierwszy raz we Lwowie!

Bożek Buddy, Fakir Tagory Gopala, „PŁONĄCE MIASTO”.

1 października br. zależnie od stopnia służbowego odpowiednio funkcjonariusza: 1) w Austrii od 100.000 do 300.000 kor. austr.; 2) w Węgrzech od 750 do 1.700 kor. węg.; 3) w Rosji i Ukrainie od 8.000 do 16.000 Mp.; 4) w Estonii, Finlandji i Łotwie od 1.500 do 3.000 mk. niem.; 5) w Berlinie, Essen i Kolonii od 1.500 do 5.000 mk. niem.; 6) w reszcie Niemiec, na Górnym Śląsku i w Gdańsku od 1.000 do 3.000 mk. niem.

— Dwa burmistrzowie. Burmistrz tarnowski Dr. Ter-tij umie myśleć. Patronował w swoim grodzie sze-snaście i zrobił kłapę, ale wyciągnął z tej kłęski kon-sekwencję. Wniósł rezygnację ze stanowiska bur-mistrza, rozumując całkiem trafnie, że nie znalazłszy u swoich wyborców poparcia dla propagowanej prze-zeń linii politycznej, tem samem stracił zaufanie jako ojciec miasta. Inna rzecz, że rada miejska rezygnacji nie przyjęła.

W podobnem położeniu znalazł się burmistrz miasta, bardzo nam bliskiego Stworzył czternaście, sam padł i osłabił jedność narodową, ale nie zdobył się wcale na trud myślenia o konsekwencji. A nuż-by rajce nie poszli śladami swoich kolegów tarnow-skich? Lepiej nie próbować.

— Stanisław Tomicki. Przewiezienie zwłok i zło-żenie do grobu rodzinnego w Krakowie por. St. To-mickiego, słuchacza lwowskiej Politechniki, poległego w walce powietrznej 31 sierpnia 1918 r. nastąpi 22 bm. o g. 3 z kaplicy szpitala żałogi w Krakowie, ul. Wrocławskiej.

— Przy asystencji policji płacili daninę! Ludomir Pawlikowicz, funkcjonariusz Miejskiego biura dani-ny, zażądał wczoraj asystencji policji, miał bowiem osiągnąć daninę u firmy „Commercium” przy ul. Le-gjonów 29, u Berischa Weisera, przy ul. Legionów i Dobory Zimeth, przy ul. Furmańskiej 10.

— W jaki sposób żydzi lekceważą zarządzenia władz! Departament techniczny Magistratu zażądał wczoraj interwencji policji celem uniemożliwienia budowy czwartego piętra w kamienicy nr. 35 przy ul. Kazimierzowskiej. Właściciel tej kamienicy N. Markus prowadzi roboty bez planów i bez wiedzy departamentu technicznego! I czyż nie ma żadnych środków, aby pouczyć „obywatela” z mniejszości narodowej o istniejących przepisach budowlanych?

— Napad rabunkowy na gościnnicę przemysko-lwowski. Józef Grysz, zamieszkały w Przemyśle, pędził wczoraj konie, zakupione przez lwowskich handlarzy i gdy przejeżdżał koło Ostrej Góry został napadnięty przez nieznaną grupę, którzy go po-bili do utraty przytomności i zrabowali mu 5 tys. mkp. Z Mościsk podjęto pościg za napastnikami.

— Handycyk napad w Mizunin Starym. Do sklepu Chahna Sterna przybyło onegdaj w nocy trzech robotników, pracujących przy budowie kolejki drze-wnej firmy „Polska Ludowa Spółka drzewna” i za-żądała kartofli. Gdy Stern nachylił się ku ziemi, aby kartofle zważyć, jeden z robotników ramił go ciężko nożem, a równocześnie dwaj inni jego towarzysze pobili ciężko kamieniami obecną w sklepie Jentę Wulf. Robotnicy dokonali następnie rabunku, poczem zabrawszy kilkanaście ubrań i kilkadziesiąt tysięcy mk. uciekli w kierunku Cerkiewnej. Policja jest już na ich tropie.

— § 19. Odnośnie do artykułu p. t. „Sądowa Wi-sznia”, umieszczonego w cennym piśmie z dnia 10-go listopada br., nr. 256, upraszam po myśli § 19 ust. pras. o umieszczenie w jednym z najbliższych nume-rów pod tym samym tytułem następującego sprostowa-nia:

Nieprawdą jest, jakoby w asystencji służby are-sztanckiej zupełnie niespodziewanie wpadł do mie-szkania p. K. by ją wyrzucić z lokalu i jakoby całe społeczeństwo tamtejsze było oburzone z mego po-wodu, jakoby zachowywał się w niekulturalny i nie-okrzęsany sposób, by mi ktoś pomógł, bym zabrał przejeżdżającej kobiecie wóz, bym władował umebło-wanie nauczycielki, by wóz się wyrwał w błoto, bym barbarzyńsko i niekulturalnie postąpił, lecz pra-wdą jest, że Sąd tamtejszy na podstawie prawomo-cnej uchwały wskutek wniosku właściciela domu, u którego mieszkanie nająłem, zarządził wykonanie ru-macji przeciw sublokatorce p. Kontnei, gdy główny lokator dobrowolnie opróżnił część domu i gdy per-traktacje, prowadzone przeze mnie z p. K., której ofiarowałem różne odpowiednie dla niej inne mieszka-nia i przewóz jej ruchomości na mój koszt, aby złago-dzić surowość obowiązujących przepisów ze wzglę-dów czysto ludzkich — spełży na niczem, wobec ni-czem nieuzasadnionego oporu p. K. Po rozpoczęciu rumacji przez tamtejszy organ wykonawczy, o której wdrożeniu Sąd tamtejszy p. K. zawiadomił — znu-szony byłam zaraz jako pełnomocnik właściciela do-mu do odebrania posiadania egzekwowanego mie-szkania wskutek zachowania się p. K. i jej szwagrow-nej ustąpić i przenieść pełnomocnictwo na miejscow-ego adwokata. Gdy wreszcie p. K. zrozumiała, że wobec egzekucji będzie bezsilna, na prośbę p. Kon-

mej interweniowałem u p. Hałajkiewiczowej o wy-nażenie mieszkania o dwóch pokojach i kuchni z do-datnim wynikiem, poczem opróżnienie mieszkania bez żadnego wypadku po zapłaceniu przeze mnie za p. K. czynszu, furmanów i pomocników, których wynają-łem — za zgodą p. K. się odbyło, przyczem zachowy-wałem się bardzo oględnie i z taktem, nikogo nie obrażając.

Lwów, dnia 11 listopada 1922. — H. Dachs, sędzia powiatowy.

Minister robót publicznych we Lwowie.

Towarzystwo Politechniczne urządziło w niedzie-lę popoł. wspólne zebranie członków celem powita-nia ministra robót publ. inż. Łopuszańskiego. Prezes Tow. inż. Rybicki wobec liczego grona techników powitał p. ministra i w dłuższym przemówieniu przedstawił najważniejsze potrzeby i żądania doty-czące technicznej gospodarki w kraju. Przedstawił przede wszystkim potrzebę rozbudowy i odnowy miast, poprawę dróg i mostów, regulacji rzek i me-lioracji. Jako środek do poprawy stosunków podniósł, prezes konieczność utworzenia silnych i niezależ-nych od innych władz urzędów technicznych, wypo-sażonych w odpowiednie fundusze.

P. minister w odpowiedzi opisał opłakany stan Państwa pod względem technicznym a w szczegól-ności kresów wschodnich. To co się dzieje na kre-sach, pojąć może ten, kto to widział a stan ten moż-na porównać do stanu w głębi Kanady lub Rosji. Urzędnicy mieszkają tam z rodzinami kątem w jed-nej izbie obok szynkowni, bez wszelkich kultural-nych wygód. Drogi bez jednego kamienia, niemożli-we do przebycia, z braku mostu trzeba nieraz ob-jeżdżać setki kilometrów. Jako główne swe zadanie uważa p. minister uporządkowanie kresów pod względem technicznym a więc budowę mieszkań, dróg, szkół i kościołów, aby te obszary złączyć z resztą Państwa trwale pod względem moralnym i kulturalnym. Do tego celu potrzebne jest kreowanie na kresach urzędów technicznych, obsadzenie ich in-żynierami z Małopolski i wyposażenie ich w odpo-wiednie środki materialne.

Następnie zgromadzeni w ilości około 70 osób zostali ugośczeni przez panie herbatą, przy której p. minister informował się o różnych sprawach doty-czących swego resortu.

W dniu wczorajszym p. minister bawił na Poli-technice, witany przez Senat Politechniki a następnie zwiedził dyrekcje robót publicznych województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego, które z braku lokali urzędują we Lwowie. Wieczorem min. Łopu-szański odjechał do Warszawy. Na dworcu zęgnali go r. Zimny z delegatami województwa, prezes Ry-bicki, dyrekcja robót publicznych z p. Rogozińskim i w. in.

Wyjaśnienie.

Z powołanych licznymi zapytań ze strony publiczności podajemy do wiadomości co następuje:

We Lwowie istnieją trzy odrębne Towarzystwa o po-krewnych celach:

1. czasowy Komitet budowy pomnika Orląt, który ma na celu postawienie pomnika wdzięczności dla boja-tników Obrońców Lwowa na którymś z placów miasta.

2. Towarzystwo „Polskiego Żołobnego Krzyża” jako filja międzynarodowego Towarzystwa Żołobnego Krzyża w Warszawie założona we Lwowie w r. 1922. Polski Żo-lobny Krzyż zbiera wśród społeczeństwa polskiego w całej Polsce i w mieście Lwowie fundusze na groby poległych żołnierzy w wojnie światowej bez różnicy narodowości i wyznania.

W dniach 31 października i 1 i 2 listopada br. na pod-stawie rozporządzenia ministrów Polski Żołobny Krzyż przeprowadził zbiórke w całej Polsce i mieście Lwowie na swoje cele, w zbiorce tej następnie Towarzystwo Straż Mo-gił Polskich Bohaterów nie brało udziału.

3. Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie za-wiązana samorządnie w sierpniu 1917 z inicjatywy p. bar. Julii Jorkaschowej i ks. dziekana Józefa Panasia pozostaje obecnie pod przewodnictwem p. prezydentowej Kazimery Naumanowej. Zaaniem tego Towarzystwa jest uczynienie z miejsca gdzie leżą szczątki naszych Bohaterów t. j. cmen-tarza obrońców Lwowa dzieła tak monumentalnego, wielkiego i pięknego, jak wielkim i wzniosłym był czyn Tych najlepszych Dzieci Ojczyzny naszej. Dzieci ofiarności miasta i instytucji właścicieli fabryk i Zakładów przemysłowych w tym roku stanęła kaplica kosztem do-tychczasowych funduszy. Z wiosną przystąpi Towarzy-stwo Straży Mogił Pol. Bohaterów do gruntownego uporządkowania mogił i krzyżów otoczenia cmentarza murem. — Użebym jednak pracę tę wykonać, zwraca się Towarzystwo Straży Mogił Polskich Bohaterów w dniu 22 listopada z gorącym apelem; niech w dniu tym wczwar-tą rocznicę uwolnienia Lwowa społeczeństwo polskie pomyśli na bezprzykładne poświęcenie się Obrońców mia-sta w poczuciu wdzięczności i hołdu dla wielkodusznych Cieni, spełni swój obowiązek i nie poska i datków na przeprowadzenie dalszych robót na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Dział ekonomiczny. Przemysł tytoniowy w Polsce.

Generalna Dyrekcja monopolu tytoniowego ogłasza następujące informacje o stanie przemysłu tytoniowego w Polsce w chwili wprowadzenia monopolu tytoniowego.

Z rządowych fabryk tytoniowych największą, bo zatrudniającą 1100 robotników, jest fabryka krakowska, której roczna produkcja sięga 2350 tysięcy klg. surowca. Druga z kolei co do rozmiarów jest fabryka w Warszawie, zatrudniająca 538 robotników, z roczną produkcją 946.133 klg. surowca. Zatrudniająca za czasów monopolu austriackiego około 1000 robotników fabryka w Winnikach, wymagająca, mimo pewnych dokonanych już inwestycji, dalszego znacznego remontu, obecnie zatrudnia tylko 340 robotników; produkcja roczna 515.150 klg. surowca. W częściowo również zniszczonej fabryce w Zabłotowie, produkującej rocznie 240 tysięcy klg. surowca, znajduje pracę 300 robotników. Chszerny kompleks gmachów po b. monopolu spirytusowym w Łodzi, po dokonaniu koniecznych zmian, przeznaczony został na pomieszczenie dla fabryki tytoniu; w fabryce tej pracuje obecnie 500 robotników, przerabiających do miliona klg. surowca. Projektowane jest ponadto uruchomienie fabryki w Monasterzyskach, uprzednio jeanej z największych fabryk w monopolu austriackim, oraz w Radomiu, w budynkach, zajmowanych za czasów rosyjskich przez monopol spirytusowy.

Dużych fabryk prywatnych, zatrudniających ponad 500 robotników, mamy pięć jednostek z łączną liczbą robotników 3.514. Fabryk, zatrudniających ponad 200 robotników, posiadamy 10, w których ogółem pracuje 2.825 osób. Ponadto 3.318 robotników zatrudnionych jest w 37 fabrykach, z personelem fabrycznym ponad 50 robotników, 251 zatrudnionych w 15 zakładach przemysłowych gałęzi tytoniowej, liczących niżej 50 robotników.

W pozostałych 81 małych przedsiębiorstwach poszczególne personal robotniczy nie przewyższa kilku lub kilkunastu osób. Ogółem prywatny przemysł tytoniowy zatrudnia około 11 tysięcy robotników.

Ogólna ilość surowca, przerabianego rocznie w krajowych fabrykach, wynosi 12.021.283 klg., z tej liczby fabryki rządowe przerabiają 5.800 tysięcy kilogramów, pozostałe zaś 6 1/4 miliona klg. fabryki prywatne. Roczna produkcja gotowych wyrobów w fabrykach rządowych jest następująca: papierosów 3 miliardy szt., tytoniu krajowego 2 miliony 669 tysięcy klg. oraz 20 milionów szt. cygar.

Produkcja fabryk prywatnych wynosi rocznie około 5 miliardów szt. papierosów, zgórą 3 miliony klg. tytoniu krajowego, 80 milionów szt. cygar oraz 80 tysięcy klg. tabaki do zażywania.

Zapotrzebowanie surowca średnio dla 23 milionów ludności, w czasie obecnym wynosi około 12.021.283 klg.

Charakterystycznym dla naszych stosunków jest fakt, iż rozmaite sprzedaż droższych gatunków papierosów, których odbiercami w znacznej części jest inteligencja, ulega częstym wahaniom. Wahania te bardziej jaskrawo występują w okresie wyższej ceny, gdy inteligencja pracująca zmuszona jest do ograniczenia swych potrzeb.

Fabrykaty rządowe odsprzedawane są z magazynów rządowych hurtownikom, koncesjonowanym, którzy z kolei, z pewnym rabatem, od ceny normalnej, odpuszczają je koncesjonowanym detalistom. Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego posiada przy każdej z rządowych fabryk tytoniu magazyny sprzedaży wyrobów tytoniowych, istniejące również w punktach następujących: w Kołomyi, Lwowie, Kielcach, Nowym Sączu, Przemyśle, Rzeszowie, Stanisławowie, Wadowicach, Lublinie — dekad kierowane są wszystkie wyroby tytoniowe. Nadto w Borszczowie znajduje się urząd wykupna ilości tytoniowych, do zakresu działania którego należy skup zbiorów tytoniowych ze Wschodniej Małopolski.

Właściwych hurtowni Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego dotychczas nie ustaliła. Funkcje i obowiązki hurtowni w większości naszych miast prowincjonalnych powierzone zostały prowizorycznie różnym organizacjom społecznym i handlowym.

Zona Faraona „APOLLO” Dziś premiera

Monumentalny arcyfilm, który wraz z „Grabowcem Indyjskim” stanowi cion produkcji roku 1922/23.

Najznakomitsze gwiazdy filmowe odtwarzają główne role: genialny Jannings (Faraon), przemily Harry Liedtke (zakochany Ramphis) wielki Wegener (król Samlak), przepiękna Dagny Sorensen (Pheonis, niewolnica grecka), urocza Lidia Salomono wa, (córka króla Samlaku) i świetny Hasserodan (budowniczy skarbcza).

Reżyserja E. Lubicza. W przedstawieniu bierze udział kilkanaście tysięcy statystów. Zdjęć olbrzymich scen zbiorowych pochodu i uroczystości dokonano z wysokości kilkuset metrów, stosując po raz pierwszy halony capuf.

— — — Oszałamiający przepych wschodu. Dziwy architektury i kostjumolog i kinematograficznej. — — —

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Stemplowanie ofert.

Ministerstwo skarbu w reskrypcie z dn. 20 października br. L. 3957 D. P. i O. Gr. II. wyjaśniło, że oferty na dostawy dla władz, urzędów i zakładów państwowych, składane przez firmy i osoby prywatne, są oświadczeniami natury prywatno-prawnej, skierowanymi do władz lub urzędów państwowych, zastępujących Skarb Państwa w charakterze kontrahenta. Tego rodzaju oświadczenia są wolne od opłaty stempelowej od podań, z wyjątkiem ofert, wystawionych na obszarze b. zaboru austriackiego i tylko wówczas, gdy na tym obszarze oferty nie pochodzą od kupców i przemysłowców lub nie dotyczą przedmiotów ich handlu lub przemysłu. W tych bowiem wypadkach podlegają stałej opłacie stempelowej (obecnie 20 mk.). W razie pisemnego zatwierdzenia oferty powstaje obowiązek uiszczenia opłaty stempelowej, przewidzianej dla umów.

„III. Targ Poznański” odbędzie się w czasie od 29 kwietnia do 5 maja 1923 r. włącznie w halach przy Placu Prez. Drwęskiego, Wieży Górnoślaskiej, pawilonach banków i nowo budującej się hali o łącznej przestrzeni około 30.000 m. kw. powierzchni w zamkniętych budynkach. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 stycznia 1923 r.

GIELDA LWOWSKA.

20 listopada 1922.

Ożywiony targ akcjami bankowymi przy tendencji zwykłej. Ziemiński Bank Kredytowy awansował na 1050. Bank Małopolski z 1700 awansował na 1900. Bank Hipoteczny zakończył kursem 1200. Polski Bank Przemysłowy 2000, 3400. Akcyjny Bank Związkowy 1100, 1200. Powszechny Bank Kredytowy 525. Akcje przemysłowe notowano w dniu dzisiejszym po kursach zwykłych.

Chodorów rozpoczynając kursem 22000, awansował przejdźciewo na 28000. Z końcem giełdy ustalił się na 24500.

Cmielów efekt. silnie zwykły. Awansował z 10000 na 14000. Nieefekt. 6000, 6500.

Polska Nafta obniżyła się z 5750 na 5600. W Warszawie 5800, 5750.

Oikos awansowawszy z 20000 na 21000, zakończył giełdę 19000.

Parowozy silnie zwykłe. Osiągnawszy kurs 8900, obniżyły się z końcem giełdy na 8600.

P. T. H. 1900, 2000, 1800, 1900.

Karpalit 4200, 4100.

Pecisk 2550.

Rakszawa 16000.

Waluty i dewizy:

Parz 1105, 1100, 1105: Berlin 230, 227 1/2, 230, 232 1/2; Praga obniżyła się z 510 na 500; Londyn 71600, 71750, 71400; Czerniowiec 98, 100; Wiedeń 22 1/2; Zurych 2875; Budapeszt 720, 7; Nowy Jork 15850, 15950.

Według telefonicznych wiadomości notowano w Warszawie: Dolary 15800, 15975, 15875; Belgia 1040, 1055, 1030; Berlin 230, 235, 231; Londyn 71300, 71500, 71500; Praga 515; Szwajcaria 2960, 2970, Milionówki 1700.

GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów. 20 listopada 1922.

Na giełdzie przy licznych udziale transakcje w owsie dworskim po 33 000. Kasza jęczmienna po 65 500. Silniejsza podaż w zbożu twardym przy braku pszenicy dobrej jakości. Popyt za dobrymi sortami

jęczmienia i owsa. Ziemiński bez obrotu. Podaż silna w ziemińskich przemysłowych.

Tendencja chwila, usposobienie wyczekujące.

Następne zebranie giełdy zbożowej i towarowej we środę, 22 listopada br. o godz. 5 wieczorem w sali Giełdy, przy ul. Akademickiej 1. 17.

Zurych (PA) — kursa giełdy — Jma 20/XI.
Berlin pocztowe 007 1/2 końcowe 007 1/2, Holandia 212 1/2, Nowy Jork 539 1/2 539 1/2, Londyn 24 15, Paryż 37 80, 37 90 — Mediolan 24 70 — 24 65, Bruksela 00 00, Kopenhaga 000 — 000 00 Sztokholm 000 00, 000 00, Chrystiania — — 000 00, Madryt 00 00, 00 00, Buenos Ayres 00 00, Rraza 17 20 17 20, Budapeszt 720, 7, Zagrzeb 2 15 — 2 12 — Bukareszt 3 85, Warszawa 00 00, 00 00, Wiedeń 00 00, 00 00, Austr. korony stemp. 00 00.

Kronika sportowa.

Lekceważenie lwowskiej lekkiej atletyki. Polski Związek Lekkoatletyczny sprowadził dwu trenerów lekkoatletycznych (jednego z Finlandji, drugiego z Francji) dla ćwiczenia naszych lekkich atletów, których debiut na arenie międzynarodowej w Pradze (mamy na myśli debiut państwowy) wypadł gorzej, niż mainie. Skompromitowaliśmy się. Sytuację w Pradze ratowali jeszcze Szydłowski, Wacek Kuchar i Cybulski — wszyscy tutej Lwowianie. Tymczasem PZLA. jednego trenera przetrzasza do Warszawy (zupełnie słusznie), drugiego wysłał do Poznania(?) A gdzie Lwów? Czy tak się traktuje poważnie przygotowanie naszych do Olimpiady, czy też ma się uboczne cele i chęć zbagatelizowania Lwowa. Dziwimy się mocno kapitanowi Szymańskiemu, który zasiada w PZLA. a pochodzi ze Lwowa i swe wykształcenie sportowe zawdzięcza tylko naszemu kresowemu grodowi. Radziłyśmy bardzo przeczytać wreszcie w „Sporcie”, organie urzędowym PZLA., co wogóle zarząd PZLA. o tej sprawie sądzi, które rekordy tegoroczne polskie uznano, jaki plan działania i t. p. Czekamy!

Sekcja Narciarskie Czarnych i Pogoni odbyły walne zgromadzenia, na których dokonano wyboru przewodniczących i wydziałów i opracowano plan działania w sezonie zimowym. Sekcja Czarnych rozporządza własnym gruntem w Sławsku. Sekcja zaś Pogoni wydzierżawiła w kilku miejscach w Karpatach kwatery dla swych członków. Również Karpacie Tow. Narciarskie rozwija gorączkową działalność przez swego liestrudzonego prezesa Dr. Klemensiewicza około budowy własnego schroniska i przygotowuje bogaty program wycieczkowy.

W naszej administracji złożyli:

Na Towarzystwo walki z gruźlicą: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Hanki Witkowskiej — inż. Tadeusz i Witold Witkowsy 5000 Mp.: Al. Praczyński 5000 Mp.

Na Kaplicę Ortat: Proczkowska Gabr. 2000 Mp. Na kościół w Pikułowicach: Kruszyński Marian 500 Mp.

Na Bractwo Pomoc Akademicką: „Rozwój” 39940 Mp. jako datki za październik. — Zamiast oświetlenia grobowców w Dniu Zaduszonym Antonowie Narrowscy 5000 Mp.

Na pomnik Ks. Józefa Poniatowskiego: Wygrane u P. Jadvigi Bieńkowskiej 6000 Mp.

Na Cegielnię Warwelską: Rodzina śp. Romana Kamińskiego zamiast kwiatów na jego trumnę 100000 Mp. — Wacław Błażejowski 30000 Mp.

Na renowację: Dr. T. Sobolewski nieprzyjęte przez Dr. Litwinowicza honorarium 25000 Mp. — Zamiast światła na groby Skupniewicz Józef 1000.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze najnowsze poleca przetrzebiać m. dnie, tania magazyn Eugenji Orojowskiej, Lwów, Halińska 20, II. p. 1791

W Śródmieściu dom jednopiętrowy, oficyny duże, podwórza, ogród owocowy (30 rzew) sażen około pół morga, do sprzedania p. Jamiński, Mochnackiego 18, od 10 do 12 i od 5 do 6 218

Na Pomorzu: kamienice, wille, domy, gospodarstwa tania do nabycia. Wiadomość Morawski, Gdynia 5 89

Tokarnie, wiertarki, sztancy, strugarki, pily taśmowe, hebaraki, gryzarki, gnaty, i komobile, motory, stal białą, szyny, trawersy, Transmisyje, pasy, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5111

Buraki pastewne, siano dla krów zakupi wagonowo Komisja likwidacyjna Lwów Sapielhy 1. 5210

Portepian, pianino, fisharmonium kupię zaraz, dobrze zapłacę Hanak, Pańska 21. 5213

Do sprzedania fortepian półkoncertowy Bechsteina. Kurkowa 17, II p. między 3—4. 5221

Kapelusze filcowe, aksamitne, przetrzebiać modnie tania, Topolnicka Kopernika 1. 4972

Kupię wille o 5—7 pokojach przy tramwaju, wolną od lokatorów z ogrodem. Pośred.ictwo wykluczone. Zgłoszenia między 2—3 popołudniu ul. 29 Listopada 15, m. 7. 5219

Kilka wili z ogrodami i sadami oraz wolnymi mieszkaniami mi. kilkanaście kamienic z pełnym komfortem i wolnymi mieszkaniami, pół kamienicy z sauną przy ulicy Piekarskiej. 90 morgowe go gospodarstwo koto Strzja oraz 2 budowlane p. rce przy ul. Trzeciego Maja w Buczaczu sprzeda Jamiński Mochnackiego 18, od 10 do 12 i od 3 do 6. 5215

Dom murywany wolne mieszkanie, inwentarz i zbiory ogród — sprzeda Jamiński, Mochnackiego 18, od 10 do 12 i od 3 do 6. 5217

Zapisujcie się do „Rozwoju”

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY WE LWOWIE

wprowadził ponownie sprzedaż obuwia pierwszej jakości, znanej i wypróbowanej marki **GOODYEAR WELT**.

Poleca **OBUWIE** męskie, damskie, chłopięce, dziewczęce i dziecięce, w wielkim wyborze i w najrozmaitszych fasonach.

MIEJSCE SPRZEDAŻY: Sklep nartowy w domu towarowym własnym, róg ul. Szpitalnej i Kazimierzowskiej. Magazyny otwarte bez przerwy od godz. 9-tej rano do godz. 7-mej wieczór.

5214

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 11 marca 1922 r. zatwierdzoną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu poświadczoną z dnia 31 sierpnia 1922 r. Monitor Polski Nr. 250 podwyższono kapitał akcyjny

Fabryki Maszyn i Odlewni

Bracia Biskupscy w Kołomyi S. A.

o dalsze Mkp. 15.000.000 przez emisję nowych pełnowpłaconych na okaziciela opiewających 15.000 sztuk akcji II emisji po Mkp. 1000 wartości nominalnej każda, przez co kapitał akcyjny wzrosło do kwoty Mkp. 25.000.000. W wykonaniu powyższej uchwały rozpisuje Rada Nadzorcza Spółki

5202

Subskrypcję na II-gą emisję

pod następującymi warunkami:

1. Ponieważ subskrypcja 5.000 sztuk akcji z wolnej emisji została już w całości pokryta, przeto subskrypcja obejmuje jedynie prawo poboru, które wynosi jedną sztukę nową na jedną sztukę starą po cenie Mkp. 14000 za sztukę z doliczeniem podatku giełdowego.
2. Prawo poboru musi być wykonane najdalej do dnia 31 grudnia 1922 r. pod rygorem jego utraty.
3. Nowe akcje biorą udział w zyskach spółki począwszy od dnia 1 stycznia 1923. r.
4. Przy subskrypcji należy całą cenę kupna uiścić w gotówce.
5. Termin zamknięcia subskrypcji oznacza się na dzień 31 grudnia 1922.

Wpłaty na powyższą emisję przyjmują:

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie ul. Akademicka 4, oraz jego oddziały
w Krakowie, ul. Basztowa 25,
w Krakowie, „Stradom” ul. Dietlowska 62.
w Krośnie,
w Przemyśle,
w Sniatynie,
w Tarnopolu,
w Zakopanem, Krupówki, oraz

Fabryka Maszyn i Odlewni Bracia Biskupscy w Kołomyi S. A.
Za Radę Nadzorczą **M. Turski** mp., Prezes R. N.

Krajowy Zakład dla Przemysłu Fabrycznego

„ROLIDUSTRJA” S. A.

Lwów, Fredry 9 — Telef. 653.

4874

Własna fabryka maszyn młyńskich

oraz wyłączne zastępstwo

Światowej sławy fabryki maszyn młyńskich

Braci Seck w Dreźnie

Potrą masłde; narki, kołnierzy wydra — reny podbito wilkami kołnierzy białe lisy. Sklep „Okazja” Zyblikiewicza 3. 5070

WOLNE POSADY.

Agentów zdolnych i dobrze się prezentujących do sprzedaży wprowadzonego artykułu z udziałem ogr. wania przyjmie firma W. Węgrzynowski i Ska, Panska 13. Zgłoszenia w biurze firmy między 5—7. 5173

Koedukacyjne prywatne gimnazjum w Horoden-
ce poszukuje dwu silny nauczycielskie męskie (ewentualnie słuch. filozof.) 5109
dla języków i przyrodoznawstwa.
Posada bezzwłocznie do objęcia. — Zgłoszenia inżynier Gotał Horodenka.

MIESZKANIA.

Poznań-Lwów. Zamienię sześć pokoi z komfortem w Poznaniu za takie lub mniejsze mieszkanie we Lwowie. Zgłoszenia: Reklama Prasowa Chojacka 7 pod „Li”. 5220

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.

Do sprzedania.

Z powodu zmiany oświetlenia ulic:

ca 200 szt. słupów latarniowych z łanego żelaza wys. 3—4 m.
" 30 " " " z kutego żelaza " 4—5 m.
" 50 " palaków
" 100 " latarni wiszących i stojących
" 150 " kloszy szklanych.

Zgłoszenia wraz z podaniem cen należy skierować do Dyrekcji Gazowni Miejskiej w Grudziądzu (Pomorze). 5119

Maszyny do obróbki metalu,
Maszyny do obróbki drzewa,
wszelkie narzędzia ręczne, narzędzia,
Stal, metale, meble żelazne, naczynia kuchenne, piece, wagi

poleca w wielkim wyborze ze składu

A. M. KIEBSKI

Spółka z ogran. odpow.

LWÓW, ul. Kopernika 4.

5145

Prof. dr. H. T. Huber.

Albert Einstein i jego teoria

Wydanie drugie.

Cena 250 Mk.

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Z prowincji przyjmują za równoważ Adm. „Słowa Polskiego” i udziela 25 proc. rabatu.

RÓŻNE DONIESIENIA.

Bandażysta Polaczek, Sambor. Ilustrowane cenniki darmo. 472

Ozdoby choinkowe i kotyliony poleca „FILIGRAN” Lwów, Wyspiańskiego 7 A.

Eka chce korzystnie kupić, sprzedać lub wydzierżawić majątek, kamienice lub sklepy, niech się zwróci do Jamińskiego ul. Mochnackiego 18, od 10 do 12 i od 3 do 6-tej. 5216

Waufed english conversation for two persons, lady and gentleman, twice a week between 5—6 o'clock. Answers and conditions „Englichman 44” administracja Słowa Polskiego 5188

Potrzebna stajnia z wozownią w dobrym stanie, oferty pod „Stajnia Administr.” 5199

W zamian za utrzymanie oddaje się do użytku wraz z furmanem parę wyjazdowych koni. Oferty pod „konie”. 5200

MASZYN DO SZYCIA

najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyny i do robót ręcznych, pol. ca.
Aleksander MALIMON
Skład maszyn do szycia
Lwów, Wałowa 11 a.
Przyjmuje również maszyny do naprawy. 5097

Dostarczymy natychmiast ze składu:

Lokomobile parowe 100, 50, 35, 25 i 15 HP.
Kotły parowe 265, 100, 35, 24 i 12 m2. 5164
Motory ropowe Desel 100, 35 i 10 HP.
Maszyna parowa z kotłem 6/8 HP.
Walcie młynarskie, 1 duże i 1 małe.
Motor ssąco-gazowy 16/18 HP.
Piugi motorowe Stock, Fiat, kominek i W. D.
Z automobla o-łobowe, 4 autom. bne ciężarowe.
Wozy ciężarowe zwykłe i ze zbiornikami.
Maszarki, gniotowniki dla fabryk chemicznych i t. p.
Siarczany miedzi i zw. siny kamień.
Pumpy parowe, centryfugalne i zwykłe.
Rury kotłowe, blacha kotłowa, dźwigary.
Ocie i smary techniczne, chemikalia, farby.

PION Zakłady Przemysłowe
Lwów, Lwowska 48 tel. 476.

L. 5884.

Sniatyn, dnia 13 listopada 1922

Z drukarni „Słowa Polskiego” pod zarz. W. A. Skrzyczyńskiego.